

gazeta policyjna

Rok XII • Nr 26 • 8-15 VII 2001 r. Cena 1,50 zł (w tym 7% VAT)

Niech prawo zawsze prawo znaczy



JUŻ NIE „TYFUSY”



Rozmowa z dr Ewą Gruzą, koordynatorką konserwatorium „Prawo i praktyka policyjna” na Wydziale Prawa i Administracji UW

str. 3

SAMORZĄDY DLA POLICJI

Policja w Polsce jest instytucją państwową. Postulat utworzenia policji samorządowej, łączącej funkcje straży miejskich (gminnych) i część uprawnień policyjnych, który pojawia się tu i ówdzie, pewnie nieprędko – jeśli w ogóle – doczeka się urzeczywistnienia. A jednak bez wsparcia samorządów, rzeczowego i finansowego, trudno wyobrazić sobie istnienie i funkcjonowanie Policji.

„Bezpieczny powiat”, „Bezpieczna szkoła” i wiele innych. W ich granicach fundowano etaty dzielnicowych i przekazywano Policji darowizny rzeczowe oraz finansowe. W roku 2000 samorządy gmin powiatu poznańskiego przekazały Policji radiowoz, sprzęt komputerowy, sprzęt łączności, sprzęt biurowy, alkomaty i alkotesty. Znajdowały pieniądze na paliwo i zakup niezbędnego wyposażenia. Samorząd Poznania wyasy-

lipca biegną pełną parą, 700 000 zł poknie budowa Komisarjatu Policji w Prądniku Czerwonym.

Uciekając się do statystyki, w 2000 roku tylko zadania realizowane przez Sekcję Zaopatrzenia i Transportu KMP w Krakowie pochłonięto przekazane przez samorządy finanse w wysokości: 92 600 zł na zakup wyposażenia, od krzesel przez specjalistyczne lustra po kamery cyfrowe; remont komisariatów Stare Miasto i Nowa Huta czy kupienie 5 radiowozów. Do końca maja 2001 wydano z tych samych źródeł 81 200 zł na alkotesty, urządzenia do mierzenia prędkości pojazdów, kserokopiarki, maszyny do pisania i paliwo do radiowozów, 24 000 zł na nabycie nowych samochodów policyjnych i 40 000 zł na remonty komisariatów. Na potrzeby Sekcji Łączności i Informatyki KMP tylko rady dzielnic przekazały 127 400 zł w roku ubiegłym, a przekazały 96 800 zł w roku bieżącym.

Imponujące jest wsparcie udzielane przez lokalne władze samorządowe KMP

RADCA PRAWNY INFORMUJE

Reforma systemu uposażeń w Policji

str. 3

PARTNERZY I SPONSORZY

ADAM K.
PODGÓRSKI

Pamiętam niepokoje, towarzyszące przed 1999 rokiem prawnym i organizacyjnym przygotowaniom do przemian terytorialnych w kraju i reformy w Policji. Zwłaszcza pytania i wątpliwości dotyczące rodzaju i zakresu podporządkowania Policji samorządowi terytorialnym oraz kwestii ekonomicznych. Czas pokazał, że były to obawy nieuzasadnione, o czym świadczą mnogie przykłady. Posłużmy się zaledwie czterema.

Po nawiązaniu partnerskich kontaktów kierownictwa KMP

WE WROCŁAWIU

z przedstawicielami lokalnych samorządów działających na terenie powiatu ziemskiego i grodzkiego, opracowano wspólnie programy poprawy stanu bezpieczeństwa, skutkiem czego podległe jednostki organizacyjne otrzymały wsparcie w formie darowizn rzeczowo-finansowych. W 2000 roku z Urzędu Miejskiego Wrocławia uzyskano: sprzęt informatyczny o ogólnej wartości 150 029 zł oraz dodatkową 6998 zł na kupno innych urządzeń dla pionu informatyki. Miasto przeznaczyło 70 000 zł na pozyskanie dwóch samochodów interwencyjnych, 30 000 zł – na wdrażanie inicjatywy prewencyjnej „Taksówkarz” (konkretnie na zakup radiostacji). 100 000 zł kosztowała samorząd wrocławski instalacja systemu GPS, 50 067 zł – częściowa refundacja kosztów utrzymania policyjnej izby dziecka i wreszcie 30 000 zł – dofinansowanie odrębnych programów prewencyjnych.

Na wniosek komendanta miejskiego Policji Urząd Miejski zaniechał poboru podatku od nieruchomości Policji, położonych na terenie Gminy Wrocław, od kwietnia do listopada 2000 r., co oznaczało pozostawienie w policyjnej kieszeni niebagatelnej kwoty 36 407 zł.

Pozostałe samorządy lokalne powiatu grodzkiego i ziemskiego wyasygnowały ze swych budżetów 285 259 zł na zakup 10 pojazdów dla jednostek KMP, na zdobycie nieodzownego sprzętu techniki policyjnej – 16 573 zł, na pozys-

kanie urządzeń łączności i informatyki – 14 754 zł, na zakup sprzętu kwaterunkowo-gospodarczego i biurowego – 9869 złotych.

Z nie mniejszą przychylnością i szczodrobliwością wrocławskie samorządy traktują swoją policję w roku bieżącym. Zarząd Miasta darował dotychczas komendzie miejskiej łączną kwotę 1 267 000 zł: na zakup samochodów interwencyjnych, dalsze inwestycje w systemie GPS, na kontynuowanie planów prewencyjnych dotyczących zapobiegania przestępczości i narkomanii nieletnich, w tym pieniądze na wyposażenie powstałej Sekcji ds. Zwalczania Przestępczości Narkotykowej. Z funduszy tych nabyto i zainstalowano fotoradary, zaspokojono wydatki na realizację programu prewencyjnego „Maskotka”, urządzono „Niebieski pokój” oraz dofinansowano program profilaktyki alkoholowej „Pomagajmy sobie wzajemnie”.

By poprawić bazę lokalową jednostek organizacyjnych KMP, zaplanowano budowę nowej siedziby komisariatu w Kątach Wrocławskich, w ramach tworzenia stanowiska Zintegrowanych Służb Ratowniczych. Inwestorem strategicznym jest Starostwo Wrocławskie. Całkowita wartość zadania inwestycyjnego – około 10 mln zł brutto. Wzniesiony zostanie nowy budynek Komisariatu Policji Wrocław-Krzyki. Obecny wymaga remontu kapitalnego, natomiast ani KMP ani KWP nie mają w budżetach środków finansowych na jego przeprowadzenie.

Również Komenda Miejska Policji

W POZNANIU

przewodzi od 1999 roku szeroką współpracę z samorządem Poznania, jak też z samorządami gmin powiatu poznańskiego – informuje rzecznik prasowy KMP nadkomisarz Andrzej Borowiak. Współdziałanie obejmuje przedsięwzięcia podnoszące bezpieczeństwo mieszkańców, programy profilaktyczne i prewencyjne: „Bezpieczne miasto”;

gnował 250 000 złotych na utworzenie pododdziału policji konnej. 50 000 zł wydał na wyposażenie wszystkich dzielnicowych w telefonii komórkowe.

W roku bieżącym samorząd przeznaczył 1,5 mln zł na budowę komisariatu lub siedziby dla KMP. Wyboru jeszcze nie dokonano. Potrzebny jest i komisariat, i komenda. Dodatkowo znaleziono 1 000 000 zł na zakup radiowozów, wyposażenia komputerowego, kart telefonicznych dla dzielnicowych i na utrzymanie pododdziału konnego. Wspólnym wysiłkiem Policji i Urzędu Miejskiego finalizowana jest budowa systemu monitoringu w centrum Poznania. Niezależnie od powyższych świadczeń samorządy podpoznańskich gmin przekazywały Policji kolejne radiowoz, sprzęt komputerowy, sprzęt biurowy, środki łączności i paliwo.

Bez ogromnego poparcia samorządów prawdziwa zapas groziłaby jednemu z największych garnizonów policyjnych w kraju, komendzie miejskiej

W KRAKOWIE.

Pomijam wyjątkowe, niespotykane gdziekolwiek indziej kłopoty lokalowe, warte odrębnej publikacji. Zarówno Rada i Zarząd Miasta, jak i rady i zarządy dzielnic stają na głowie, by zniwelować skutki niedostatków lokum dla policjantów. Inne potrzeby Policji także nie urymkają z pola widzenia prezydenta miasta prof. Andrzeja Golasia, dyrektora Wydziału Rozwoju Krakowa Jadwigi Barcentewicz i dyrektora Wydziału Finansowego WM Stanisławy Sztachty.

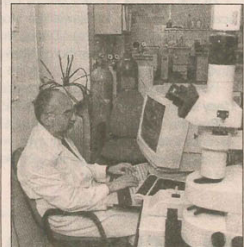
Poza dotacją celową z budżetu centralnego krakowski samorząd w roku 2000 wysuplał dodatkowo aż 2 293 730 złotych na potrzeby policji w mieście, w tym 150 000 zł na kontynuację długofalowego programu „Bezpieczny Kraków”. W 2001 roku gmina przewidziała na zaspokojenie potrzeb KMP nakłady rzędu 3 372 000 zł. Lwią część pochłonięły wydatki na remont i modernizację siedziby komendy miejskiej Policji przy ulicy Siemiradzkiego. Przykłady do jej otwarcia w połowie

W KATOWICACH.

W maju 2000 roku Rada Miejska przyjęła uchwałę w sprawie „Ramowego programu poprawy bezpieczeństwa mieszkańców Katowic na lata 2000-2002” – mówi rzecznik KMP komisarz Magdalena Szymańska-Mizera. Zdefiniowano zadania, pokazano wykonawców, przyznano pieniądze.

W ubiegłym roku na uruchomienie sieci monitoringu w centrum miasta wydano 300 000 zł, w tym na ten cel pójdzie 500 000 zł. Za 100 000 zł zainstalowano policyjny system GPS. Utworzenie duży patroli rowerowych kosztowało 40 000 zł. Zakup i montaż urządzeń rejestrujących rozmowy telefoniczne i radiowe służb dyżurnych pochłonięły w ubiegłym roku 40 000 złotych, plan tegoroczny przewiduje wydanie 20 000 zł. Za 60 000 zł uruchomiony zostanie ambulans do przewozu osób nietrzeźwych, bezdomnych i uzależnionych od substancji odurzających. Na modyfikację łączności przeznaczono 100 000 zł. Za 120 000 zł kupiono dwa radiowoz z wideoradarami dla służby ruchu drogowego. Corocznie policji katowickiej ma przybywać po 10 nowych radiowozów. Rok temu samorządy wydały na nie 150 000 zł, w tym roku wydadzą 165 000 zł, a w przyszłym 180 000 zł. Na wynajem i dzierżawę środków transportu dla Policji przeznaczają 100 000 zł.

Pomysły i nakłady, zrealizowane i przewidywane, można by wymieniać w nieskończoność. Zresztą zasługują one na pokazywanie. Dowodzą bowiem, że Policja w trudnych czasach, wobec ogromu zadań i wzrastających oczekiwań społecznych, nie pozostaje sama. Ze najważniejszymi jej partnerami i sponsorami są i na pewno będą samorządy lokalne. □



Badania samochodowych powłok lakierniczych

str. 4

SZKOLNA FALA

- Od rzemyczka do koniczka
- Golić łysych!

str. 5

SŁONECZKO ZA WYROZUMIAŁOŚĆ

W KSP wręczono symboliczne odznaczenia...

str. 6

NOCKA ZE STUDENTKĄ

Wspólne patrole studentów prawa i policjantów

str. 7

DECISOFT S.A., Integrator Systemów

Wykonuje i integruje systemy zabezpieczeń:



Kontroli Dostępu
Telewizji Przemysłowej
Sygnalizacji Włamania i Napadu

dla Banków, Administracji Państwowej
Policji, Straży Granicznej i Wojska

DECISOFT S.A. ul. E. Ciołka 8, 01-402 Warszawa, tel. (22) 836 14 21, fax (22) 836 14 25, http://www.decsoft.com.pl, e-mail: decsoft@decsoft.com.pl

YAMAHA DLA POMORSKICH POLICJANTÓW



Komendant Wojewódzkiej Policji nadinsp. Stanisław Białas przekazał Komendom Policji w: Słupsku, Człuchowie, Chojnicach, Pucku, Wejherowie, Starogardzie Gdańskim i Pruszczu Gdańskim po dwa motocykle Yamaha. Miały być one przekazane policji pomorskiej jesienią tego roku, jednak komendant główny Policji przyspieszył swoją decyzję. Na stanie policji pomorskiej, łącznie z przekazanymi motocyklami, jest teraz 29 nowoczesnych motocykli, głównie Yamaha, ale także motocykle ciężkie Honda. □

M.F.
zdj. H. Jonecki

KORUPCJA W POLSCE

Jak co roku Organizacja Transparency International przedstawiła raport o korupcji na świecie. Badania prowadzono w 91 krajach, ankietując środowiska przedsiębiorców, naukowców, inwestorów zagranicznych. Na Indeksie Postrzeżenia Korupcji, będącym listą najbardziej skorumpowanych państw świata, Polska zajęła 44. miejsce, w ubiegłym roku była zakwalifikowana na miejscu 45.

Za kraj najmniej skorumpowany uznano Finlandię, która dostała maksymalną liczbę 10 punktów. W niewielkim stopniu korupcja dotyczy zajmujące miejsca w piątnastu państwach: Danie, Nową Zelandię, Islandię, Singapur, Szwecję, Kanadę, Holandię, Luksemburg i Norwegię. Z pierwszej dziesiątki wypadła Wielka Brytania. Stany Zjednoczone zajęły 16. miejsce.

Polska otrzymała 4,1 pkt. Wyprzedziły nas wszystkie państwa Unii Europejskiej i tacy kandydaci do członkostwa w UE, jak: Estonia, Węgry, Słowenia i Litwa.

Podczas konferencji prasowej Julia Pitera, szefowa polskiego oddziału Transparency International, oświadczyła, że z badań tych wynika, iż poziom korupcji w naszym kraju stabilizuje się, jest więc szansa, że może zacząćmy radzić sobie z tym problemem. □

ELŻBIETA SIEK

DLA SIEROT PO POLICJANTACH

Od 1 czerwca 2000 r. do 31 maja 2001 r. Fundacja Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach przeprowadziła zbiórkę publiczną pieniędzy wśród policjantów w całym kraju oraz przez zamieszczenie w prasie numeru konta bankowego fundacji. Do kasy i na konto fundacji wpłynęło 70 318,97 zł. Uzyskane środki finansowe zostały wydatkowane na zapomogi dla sierot po policjantach (39 318 zł) oraz na dofinansowanie pobytu dzieci na koloniach (20 980,97 zł). Zarząd fundacji podjął również decyzję o przeznaczaniu części pieniędzy na stypendia dla dzieci policjantów poległych na służbie (10 000 zł).

Wszyscy, którzy przeprowadzili zbiórkę, nie pobierali wynagrodzenia. □

W SKRÓCIE

- ✓ Czterech policjantów zostało rannych podczas tłumienia chuligańskiej burdy na warszawskiej Woli. Do awantury doszło między grupą chuliganów a taksówkarzami. Interwieniowały Policja i Straż Miejska. Zatrzymano 18 osób, dwie trafiły do aresztu.
- ✓ Warszawska policja zatrzymała mężczyznę, który był zleceniodawcą skonstruowania bomby znalezionej na początku czerwca na Dworcu Centralnym.
- ✓ Mł. asp. Adam N. z komisariatu na warszawskim Śródmieściu został zatrzymany przez funkcjonariuszy z Biura Spraw Wewnętrznych KGP. Prokurator postawił mu zarzut udziału w zorganizowanej grupie przestępczej. Adam N. współpracował z gangiem pruszkowskim.
- ✓ Policjanci z Otwocka zlikwidowali nielegalny magazyn materiałów wybuchowych należący do jednej z grup przestępczych. Zatrzymano 5 osób.
- ✓ W wyniku wielkiej akcji wymierzonej przeciwko grupom przestępczym, zajmującym się kradzieżami samochodów warszawska policja zatrzymała 22 osoby, w tym Mariusza D., szefa jednego z największych stołecznych gangów. Wśród zatrzymanych jest troje stołecznych policjantów.

- ✓ Radni warszawskiej gminy Centrum chcą utworzenia policji municipalnej. Zamierzają opracować projekt ustawy i skierować go do Sejmu. Zamierzają też wystąpić do ministra SWIA o zwiększenie dotąd stołecznej dla warszawskich policjantów.
- ✓ Warszawska prokuratura przedłużyła o pół roku śledztwo w sprawie zabójstwa Jacka Dębskiego. Przedłużono również czas aresztowania świadka zbrodni Haliny G.
- ✓ Z okazji Międzynarodowego Dnia Zapobiegania Narkomanii na Placu Zamkowym w Warszawie odbył się festyn pod hasłem „Znajdź czas dla swojego dziecka” zorganizowany przez Policję i organizacje zwalczające narkomanie.
- ✓ Sprzed budynku sądu w Legnicy uciekł niebezpieczny przestępca konwojowany przez dwóch policjantów. Przeciwno funkcjonariuszom wszczęto postępowanie dyscyplinarne.
- ✓ Przez 10 godzin wojsko, zachodniopomorska Policja i Straż Graniczna prowadziły intensywne poszukiwania uzbrojonego uciekiniera z jednostki wojskowej. Zatrzymano go w okolicy Niechorza nad morzem. Żołnierz nie stawiał oporu. □

oprac. S.

SPOTKANIA U RZECZNIKA

PRAWO DO INFORMACJI

– Rósł liczbę przepisów ograniczających prawo obywatela do informacji, a w tym samym czasie informacje o obywatelu są wykorzystywane z naruszeniem jego prawa do prywatności i wbrew jego interesom – tak zaczął swoje wystąpienie prof. Andrzej Rzepliński w czasie ostatnich przed wakacjami „Spotkań u rzecznika”, tym razem zatytułowanych: „Tajemnica w społeczeństwie otwartym”.

Zdaniem prof. Rzeplińskiego oraz innych uczestników dyskusji, dziedziną szczególnie utajnianą jest sądownictwo. Utajniane są nie tylko akta spraw, rozprawy, ale nawet pisemne uzasadnienia wyroków. Jak dowodziła jedna z dziennikarek, wyjątkiem od tej reguły nie jest nawet Trybunał Konstytucyjny, który nie udostępnia stanowisk stron przed rozprawą. Co dziwniejsze, Naczelny Sąd Administracyjny – w odpowiedzi na skargę w tej sprawie – dał Trybunałowi prawo do nieodpowiadania na pisma i to bez uzasadnienia.

Prof. Rzepliński skrytykował ostatnią nowelizację ustawy o świadczeniu koronnym, która nakazuje sądowi wyłączenie jawności rozprawy na wniosek tego świadka. Jawność rozprawy i jej relacjonowanie przez środki masowego przekazu służy także sądowi – twierdzi profesor. Podobny pogląd wyraził senator Zbigniew Romaszewski, który skrytykował przepis o możliwości wyłączenia jawności rozpraw ze względu na ważny interes stron.

Prof. Ewa Łętowska stawiała za wzór otwartości i gotowości do udzielenia informacji dziennikarzom sędzi Barbary Piwnik, która jest rzecznikiem prasowym Sądu Okręgowego w Warszawie. Taka postawa to nie

gwiazdorstwo, jak twierdzą niektórzy, ale wyraz przekonania, że to, co sędzia przekazuje społeczeństwu, jest równie ważne, jak rozstrzygnięcie konkretnej sprawy – argumentowała prof. Łętowska.



Profesorowie: Andrzej Rzepliński i Ewa Łętowska w trakcie uroczystych obchodów rocznicy powołania urzędu rzecznika praw obywatelskich

Rzecznik praw obywatelskich prof. Andrzej Zoll zapowiedział, że o problemie jawności pracy sądów będzie mówił na najbliższym posiedzeniu Krajowej Rady Sądownictwa.

Szczególną instytucją, która grodzi tajemnicę, a zarazem otacza się tajemnicą, jest Policja. Zdaniem prof. Andrzeja Rzeplińskiego, ostatnia nowelizacja ustawy o Policji daje jej tyle uprawnień do zdobywania informacji, że nie będzie w stanie ich wszystkich wykorzystać. Profesor powołał się na niejawną sprawę NIK o Policji (sprzed kilku lat – H.S.), z którego wynika, że tylko połowa rozpracowań operacyjnych Policji

prowadzi do uzyskania dowodów procesowych. – Trudno uwierzyć, że Policja niszczy nieprzystdatne jej informacje – mówił profesor.

O niekonsekwencji w ocenie uprawnień do zbierania informacji o obywatelach przez Policję i przez prywatnych detektywów mówił senator Zbigniew Romaszewski. Gdy niedawno w Senacie toczyła się dyskusja o obu ustawach (zn. ustawie o zmianie ustawy o Policji oraz ustawie o usługach detektywistycznych – H.S.), te

emocje wzbudzały głównie poszerzenie uprawnień operacyjne Policji, natomiast przyjęto do wiadomości, że detektyw praktycznie może fotografować i nagrywać wszystko – mówił senator. W praktyce więc informacje stają się własnością prywatną i można je kupować jak każdy inny towar.

Informacjami można także manipulować – twierdził uczestnicy dyskusji. Zdaniem prof. Andrzeja Rzeplińskiego czynią tak często służby policyjne, które przekazują dziennikarzom określone informacje po to, by ukryć inne. □

HANNA ŚWIESZCZAKOWSKA
zdj. K. Mokrzyński

RAPORT O STANIE BEZPIECZEŃSTWA

Minister spraw wewnętrznych i administracji Marek Biernacki przedstawił rządowi Raport o stanie bezpieczeństwa państwa. Jest to pierwsze podsumowanie efektów przyjętego w ubiegłym roku Krajowego programu przeciwdziałania przestępczości.

Raport podaje, że przestępczość w roku 2000 wzrosła o 13 proc. w stosunku do roku 1999. Jednocześnie o 3 proc. wzrosła wykrywalność przestępstw i o 44 proc. liczba przestępstw zatrzymanych przez Policję.

Zalamała się (korzystnie) dynamika wzrostu drobnych przestępstw pospolicznych, ale wzrosła – i to znacznie, bo aż o 29 proc. – liczba przestępstw korupcyjnych. W ub.r. stwierdzono ich 1899. Ujawniono ponad 700 przypadków przekupstwa funkcjonariuszy państwowych, ponad 550 przypadków nadużycia uprawnień i 57 przypadków płatnej protekcji.

Największy wzrost nastąpił w kategorii przestępstw drogowych, których liczba powiększyła się o 500 procent. Jest to skutek zmiany prawa, które uznaje za przestępstwo prowadzenie samochodu pod wpływem alkoholu.

Dzięki instytucji świadka koronnego, zakupu kontrolowanego oraz utworzeniu Centralnego Biura Śledczego w roku 2000 udało się rozbicić 158 grup przestępczych.

Minister podkreślił, że działania podległych mu służb koncentrowały się w ub.r. na zwalczaniu przestępczości zorganizowanej, natomiast w roku bieżącym szczególny nacisk położony zostanie na zwalczanie przestępczości gospodarczej i korupcji. Wyraził też przekonanie, że w tym roku powstrzymaniu zostanie wzrost przestępczości. □

S.

ZAKAZ PICIA W MIEJSCACH PUBLICZNYCH

28 czerwca weszły w życie przepisy nowelizowanej w kwietniu tego roku ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Przepisy te dotyczą zezwolenia na obrót hurtowy napojami alkoholowymi, opłat za uzyskanie zezwolenia i do kumentów potrzebnych do jego otrzymania.

Znaczna część przepisów dotyczy także zakazu spożywania napojów alkoholowych na ulicach, placach i w parkach, z wyjątkiem miejsc specjalnie do tego wyznaczonych. Za złamanie zakazu grozi kara grzywny od 20 do 5000 złotych.

Zgodnie z nowelizacją przestępstwem będzie sprzedaż alkoholu z naruszeniem ustawy, np. sprzedaż osobom nieletnim lub nietrzeźwym. Ustawa pozwala sprzedawcom – w przypadku wątpliwości – żądać dokumentu tożsamości pozwalającego na ustalenie wieku kupującego.

Za nieprzestrzeżenie tych przepisów grozi cofnięcie zezwolenia na sprzedaż oraz kara grzywny. □

E.S.

OGŁOSZENIE

Biuro Logistyki Policji Komendy Głównej Policji wynajmie osobie fizycznej lub prawnej na czas nieoznaczony pomieszczenia o powierzchni do 120 m² w budynku przy ul. Barcickiej 52/56 w Warszawie, z przeznaczeniem na prowadzenie działalności gastronomicznej dla pracowników Policji, bez możliwości świadczenia usług dla konsumentów z zewnątrz.

Zainteresowanych prosimy o składanie ofert w terminie 30 dni od ukazania się niniejszego ogłoszenia, zawierających m.in.:

1. Krótką charakterystykę oferenta.
2. Określenie kwoty, jaką oferent jest w stanie zainwestować w adaptację i wyposażenie najmowanych pomieszczeń (pomieszczenia po adaptacji muszą spełniać wymogi wynikające z obowiązujących przepisów, w szczególności sanitarnych i BHP).
3. Zakres proponowanej działalności gastronomicznej przy prognozowanej możliwości żywienia do 60 osób.
4. Warunkiem podjęcia działalności będzie uzyskanie przez Zainteresowanego Świadectwa Bezpieczeństwa Przemysłowego 11 i 13 lipca 2001 r. o godz. 10.00 przy ul. Barcickiej 52/56 w Warszawie odbędzie się spotkanie z oferentami, umożliwiające dokonanie oględzin pomieszczeń oraz sprzezywanie warunków najmu.

Zamawiający zastrzega sobie prawo odstąpienia od zawarcia umowy bez podania przyczyn.

Oferty należy przesyłać pocztą pod adresem:

Biuro Logistyki Policji Komendy Głównej Policji

02-672 Warszawa, ul. Domaniewska 36/38

z dopiskiem „Bufet – Bielany”

lub składać w zamkniętych kopertach

pod ww. adresem w pokoju 406, tel. 601 20 58.

Szczegółowe informacje pod numerem tel. 601 30 96, 601 23 16.

JUŻ NIE „TYFUSY”



Z DR EWĄ GRUZĄ, KOORDYNATOR KONWERSATORIUM „PRAWO I PRAKTYKA POLICYJNA” NA WYDZIALE PRAWA I ADMINISTRACJI UW, rozmawia PRZEMYSŁAW KACAK

– Studenci oceniają konwersatorium w samych superlatywach, słyszalem nawet opinie, że to najlepsze zajęcia na wydziale. Na pewno ciekawie jest sobie pojeździć nocą w patrolu, pogadać z gliniarzami, dotknąć broni itd. Jak Pani ocenia przydatność tych zajęć dla przyszłych prawników?

– Kiedy cztery lata temu razem z Andrzejem Przemyskim przystępowaliśmy do organizowania konwersatorium, wiedzieliśmy, że nie może ono ograniczyć się jedynie do atrakcyjno-sensacyjnej warstwy, tzn. właśnie nocnych patroli, pokazów itd. Zarzut o nadmierną atrakcyjność zajęć kosztem ich strony

merytorycznej mógł nam grozić ze strony osób postronnych. Aby to wyeliminować, położyliśmy naprawdę duży nacisk na stronę teoretyczną i odpowiednio przygotowaliśmy studentów. Na konwersatorium mogą dostać się jedynie studenci IV i V roku, mający zaliczone minimum 60 godzin kryminalistyki, znajomość ustawy o Policji. Obowiązuje ich też ostrzejsze reguły gry: można mieć tylko jedną nieobecność, nie ma „studenckich kwadransów”. Zajęcia praktyczne rozpoczynają się dopiero w połowie konwersatorium. To daje gwarancję, że zajęcia praktyczne będą nie tylko atrakcją, ale także pogłębieniem wiedzy teoretycznej.

– Wykłady prowadzą policjanci z różnych biur komendy głównej. Co sądzi Pani o ich przygotowaniu? Nawet jeśli ktoś jest niezłym fachowcem w swojej dziedzinie, nie zawsze potrafi tę wiedzę przekazać innym. Nie ma z tym problemów?

– Bywa bardzo różnie. Każdego roku są osoby, które wprost porywają studentów, np. Wiesława Szyłkowska, która opowiadała o narkotykach, psycholog Małgorzata Chmielewska czy Krzysztof Jakubski, wykładający o przestępczości związanej z kartami płatniczymi. Te osoby były znakomicie przygotowane, potrafiły poprowadzić zajęcia w sposób urozmaicony, do czego moi studenci przywykli. Trochę może ich rozpuściłam, bo właściwie każde zajęcia z nimi prowadzę z użyciem sprzętu multimedialnego. Tego też oczekują od policjantów, którzy przychodzą do nich na wykłady. Im nie wystarczy odczytać przepisy, bo na IV czy V roku sami już doskonale wiedzą, jak czytać ustawy. A, niestety, bywało i tak. Tu jednak moja rola, gdyż za zakończenie każdego konwersatorium, na podstawie raportów studentów, sporządzam własny, który przedstawiam komendantowi głównemu Policji. Nie ukrywam, że zdarza się, iż wnioskuję o zmianę w następnym roku niektórych osób prowadzących zajęcia. Faktycznie, nie każdy fachowiec potrafi swoją wiedzę przekazać innym.

– A jakie podejście mają policjanci z linii? Przecież student w radiowozie podczas patrolu to dodatkowa odpowiedzialność. Pomocnik żaden, już prędzej niekiedy zawałdroga...

– I tu bywa różnie, zależy to nie tylko od policjantów, ale i samych studentów. Tak, jak mówi komendant Wachowski, że policjanci stanowią próbkę całego społeczeństwa, tak ja mogę to powtórzyć w odniesieniu do studentów. Trafiają się różni. Pa-

miętam miłośnika informatyki, który przez osiem godzin patrolu dociekał, dlaczego w radiowozie nie ma końcówki komputera, dlaczego na sprawdzenie peselu trzeba poczekać itd. Zameczył policjantów. No, ale to jako anegdota. Generalnie natomiast w pierwszym roku było nieco partyzantki, zwłaszcza z ruchem drogowym. Nie chciano mnie wpuścić na teren jednostki, mimo iż sprawa była wcześniej uzgodniona. Udało się to dopiero po interwencji z komendy głównej, ale wówczas próbowano mi udowodnić, że nie ma tylu radiowozów, by zabrać na patrolo pięćdziesięciu studentów. Policjanci, nie tylko z WRD, podeszli dość nieufnie do pomysłu wspólnych patroli ze studentami. Niefortunny na pierwszych odprawach tłumaczono im, że studenci mają się przyglądać, czy wszystko dobrze robią. Nie wiedzieli więc, z kim będą na patrolu: praktykantem, kontrolerem...? Dziwne wrażenie na policjantach mogło też robić pojawienie się z załogą kontrolną jakiejś baby z uniwersytetu i doradcy komendanta głównego. Dlatego zawsze uprzedzaliśmy patrol, do którego jechaliśmy, że za chwilę będziemy. Żeby nie czuli się dodatkowo zaskoczeni. Na miejscu z kolei tłumaczyliśmy z Andrzejem Przemyskim, że jesteśmy tu nie po to, by kontrolować policjantów, ale studentów, czy np. swoim zachowaniem nie przeszkadzają funkcjonariuszom. W pierwszym roku konwersatorium studenci otrzymali ksywkę „Tyfusy”, ale policjanci szybko przekali się, iż mają na pokładzie sojusznika. Uczulałam studentów, by – jako osoby z zewnątrz, o świeżym spojrzeniu – zwracali uwagę na absurdury w pracy Policji, które można by sygnalizować przełożonym, a o których funkcjonariuszom z różnych względów może niełatwo mówić. I wychwytywać takie rzeczy.

Obecnie zajęcia praktyczne uważane są za najciekawsze. Najlepsze noty w raportach, jakie studenci sporządzają na koniec konwersatorium, zbiera WPI, choć od dwóch lat nie

ma już też narzekania na WRD. Nie wszystko jednak się udało. Słabo wypadli policjanci pierwszego kontaktu – dzielnicowi. Przez dwa lata w żadnym z raportów nie padło ani jedno pozytywne słowo na ich temat. Wnioskowałam więc do komendanta głównego, by studenci nie mieli za jej z nimi. Po co mają utrwalać sobie negatywny stereotyp policjanta, któremu trudno jest się ruszyć zza biurka. Ciekawa sytuacja jest w komisariacie kolejowym. Tamtejsze patrole studenci oceniają z reguły dobrze, ale mam też i takie raporty, w których mówi się o niehumanitarnym podejściu funkcjonariuszy do bezdomnych, nawet o kopsaniu takich osób. Myślę jednak, że właśnie obecność studentów może w jakimś stopniu przyczynić się do zmiany takich postaw.

– Po tylu nowych doświadczeniach, jak studenci oceniają Policję? Wielu jest chętnych do zasilenia jej szeregow?

– Udaje się osiągać cel konwersatorium, tzn. pokazać studentom policjantów przez pryzmat ich pracy, i to ciężkiej pracy. Widzą np., ile nerwów wyżyła w ludziach zwykła stłuczka, do jakich scen dochodzi, gdy miał miejsce poważny wypadek i nie bardzo jest co zbierać, ile cierpliwości trzeba czasem zachować przy interwencjach na ulicy. Doświadczają części tego stresu, z jakim policjanci muszą sobie radzić na co dzień. Powoduje to, że postrzegają ich już inaczej niż większość ludzi, którym Policja kojarzy się z „białą czapą” zacczajoną gdzieś na poboczu z radarem. Na tym właśnie chyba powinna Policja polegać, ci studenci będą kiedyś stykać się z pracą Policji, już jako prawnicy. Mogą się okazać cennymi sojusznikami. I to bodajże moje największe osiągnięcie po 17 latach pracy dydaktycznej.

– Dziękuję za rozmowę. □

zdj. autor

RADCA PRAWNY INFORMUJE

REFORMA SYSTEMU UPOSAŻEŃ W POLICJI

Rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 28 września 2000 r. zmieniającym rozporządzenie w sprawie uposażenia zasadniczego policjantów (Dz.U. nr 63, poz. 945) zostało zmienione rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 31 grudnia 1998 r. (Dz.U. z 1999 r. nr 6, poz. 47 ze zmianami). Powołany na wstępie akt prawny nie ma charakteru tylko i wyłącznie nowelizującego. Wprowadza bardzo istotne zmiany w systemie nie tylko uposażeń policjantów, ale także w strukturze stanowisk występujących w jednostkach organizacyjnych Policji. Zmniejszając liczbę stanowisk, dokonano pewnego ich splaszczenia, co spowodowało wśród policjantów poczucie, że są przenoszeni na niższe stanowiska służbowe. Fakt otrzymywania przez nich takiego samego uposażenia zasadniczego i niejednokrotnie wyższego niż dotychczas dodatku służbowego nie był przez nich oceniany jako gwarancja równości stanowisk.

Dodatkowy problem wynikał z mocy retroaktywnej nowych przepisów. Działanie prawa wstecz jest zawsze kontrowersyjne, nawet jeżeli nie pogarsza sytuacji strony w postępowaniu administracyjnym. W zaistniałej sytuacji dochodziły niezwykle istotne kwestie właściwości organów wydających decyzje w stosunku do policjantów, którzy od 1 lipca 2000 r. do dnia wejścia w życie nowych przepisów zmieniali miejsce pełnienia służby.

Decyzje administracyjne, na mocy których zmieniano nazwy stanowisk i określano nowe grupy uposażeń policjantów, stanowiły ostatnio stosunkowo często przedmiot skarg do

Naczelnego Sądu Administracyjnego. Zarzuty stawiane w skargach można podzielić na trzy grupy:

● zaskarżone decyzje naruszają prawo, ponieważ są sprzeczne z Konstytucją Rzeczypospolitej i kodeksem postępowania administracyjnego, zwłaszcza przepisami zawierającymi zasady procedury administracyjnej oraz zgodności treści decyzji z powołaną podstawą prawną decyzji. Zarzucano, że decyzje dotyczące zwolnienia i mianowania na stanowiska służbowe są wydawane na podstawie przepisów o uposażeniu policjantów, co dowodzi wady decyzji polegającej na rozbieżności między powołaną podstawą prawną a rozstrzygnięciem. Ponadto decyzje mają moc wsteczną.

● zaskarżone decyzje naruszają prawo, ponieważ dokonano przeniesienia policjanta na niższe stanowisko służbowe bez zachowania trybu określonego w art. 38 ustawy z 6 kwietnia 1990 r. o Policji (tj. Dz.U. z 2000 r. nr 101, poz. 1092 ze zmianami). Brak równorzędności stanowisk skarżący wywodzili z porównania zmian dotyczących różnych stanowisk. Porównywali zmiany wprowadzone w stosunku do stanowisk, które w poprzednim systemie były równorzędne i zarzucali brak tej równorzędności po zmianach.

● zaskarżone decyzje naruszają prawo, ponieważ mylnie interpretują przepisy rozporządzenia z 28 września 2000 roku. Zarzuty te stawiane były przez policjantów, którzy zostali zwolnieni ze stanowisk służbowych w związku z reformą administracyjną kraju wprowadzoną 1 stycznia 1999 roku. Policjantom tym zachowywano wówczas grupy uposażenia zasadnic-

zego. W skargach kwestionowali oni zasadność zastosowania mnożnika kwoty bazowej określonego w załączniku nr 3 do rozporządzenia z 28 września 2000 roku, twierdząc, że powinien być zastosowany mnożnik z tabeli zawartej w załączniku nr 2. Argumentem użytym przez tę grupę skarżących było wskazanie na brak likwidacji stanowisk, np. komendantów wojewódzkich Policji.

Pierwsze sprawy rozpatrzył Naczelny Sąd Administracyjny 18 czerwca 2001 roku. NSA oddalił skargi. W skargach zarzucano zaskarżonym decyzjom naruszenie Konstytucji RP, wydanie decyzji bez podstawy prawnej (brak zgodności powołanej podstawy prawnej z treścią decyzji) oraz zastosowanie niewłaściwego mnożnika kwoty bazowej.

W ustrzyżeniach uzasadnień wyroków Naczelnego Sądu Administracyjnego podkreślił, że zaskarżone decyzje nie naruszają prawa. Brak bowiem w ustawie o Policji upoważnienia do wydania aktu wykonawczego określającego strukturę stanowisk w jednostkach organizacyjnych Policji. Można więc, co prawda, pewnie wątpić co do poprawności zaskarżonych decyzji, jednakże ich wady nie mają znamion naruszenia prawa. Na szersze, szczegółowe uzasadnienie wyroków trzeba, niestety, poczekać.

A za nami kolejny etap reformy uposażeń, wprowadzania „motywacyjnego systemu płac”. Czy i te decyzje będą kwestionowane przez policjantów? □

BARBARA ŚWIATKIEWICZ
radca prawny
Biura Kadri i Szkolenia KGP

ŚLADEM NASZYCH ARTYKUŁÓW

SOJUSZNYCY

W numerze 21. GP z 3 czerwca 2001 roku ukazał się reportaż pt. „Sojusznicy”, autorstwa Piotra Maciejczaka i Przemysława Kacka, z zajęć „Prawo i praktyka policyjna” prowadzonych na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Jestem ogromnie wdzięczna i zaszczyczona, że zajęcia uniwersyteckie, szczególnie tak nieodcziniane i atrakcyjne dla studentów, jak te, stały się inspiracją tej publikacji. Z przykrością jednak stwierdzam, że informacje zawarte w tym tekście, a zwłaszcza w wypowiedziach starszego posterunkowego Piotra Walanicka, nie w pełni, mówiąc delikatnie, odpowiadają faktom. Prowadzone przeze mnie od początku, tj. od czterech lat konwersatorium „Prawo i praktyka policyjna” faktycznie powstało z inspiracji, wówczas studenta UW, Piotra Walanicka, jednakże kształt zajęć, ich program i wypracowany obecnie model miałam przyjemność tworzyć wspólnie z ówczesnym doradcą komendanta głównego Policji dr. Andrzejem Przemyskim, za zgodą i przychylnością komendanta głównego i władz mojego wydziału. Przez cztery lata w zajęciach tych uczestniczyło niespełna 130 studentów, wyłącznie IV i V roku, dla których niewątpliwie była to wspaniała nauka i przygoda. Od dwóch lat mam zaszczyt, wraz ze studentami, gościć w komendzie głównej na uroczystym zakończeniu zajęć, podczas którego to spotkania dzielimy się refleksjami i uwagami z zajęć praktycznych, prezentując także raport o pracy Policji powstający z ocen sporządzanych przez studentów. Pragnę także zauważyć, że zaledwie od roku st. post. P. Walanicki współpracuje ze mną, koordynując zajęcia praktyczne ze strony KGP, nie uczestniczy on jednak w zajęciach teoretycznych prowadzonych na uniwersytecie. Mam nadzieję, że nieścisłości zawarte w opublikowanym tekście nie były spowodowane złą wolą i chęcią przypisania wyłącznie sobie powodzenia tych zajęć, zgodnie z powiedzeniem, że sukces ma wielu ojców, a porażka tylko jedną matkę. Licząc na dalsze mile kontakty z redakcją „Gazety Policyjnej”, z wyrazami szacunku

dr EWA GRUZA
adiunkt w Katedrze Kryminalistyki
Uniwersytetu Warszawskiego

ODPRYSKI NA ASFALCIE

Program ten uruchomiono z myślą o ściganiu sprawców lub uczestników wypadków i kolizji drogowych, którzy uciekli z miejsca zdarzenia. Stwierdzono, że bez względu na okoliczności zderzenia samochodu z innym pojazdem, osobą, stępem, drzewem lub jakkolwiek przeszkodą, zawsze udaje się zabezpieczyć do badań odpryski lakieru, nawet na odzieży potrąconego przechodnia.

Żeby dać policji szansę na skuteczne działanie w takich wypadkach, na zachodzie Europy stworzono specjalny program EU-CAP, czyli Europejski Zbiór Lakierów Samochodowych. Polega on na tym, że zarówno producenci lakierów samochodowych, jak i wszystkie fabryki produkujące auta zostały poproszone o przesyłanie policyjnym laboratoriom próbek swoich lakierów z zaznaczeniem, do jakiej marki, jakiego modelu i w którym roku zostały użyte.

Jest to więc jeden z programów mający służyć nie tylko wymiarowi sprawiedliwości (przy udowodnieniu winy podejrzanemu kierowcy), ale głównie policji w pracy operacyjnej. Jak twierdzi zajmujący się w Polsce tymi badaniami **ekspert podinsp. dr Grzegorz Piotrowski z CLK KGP**, zawężenie danych poszukiwanego samochodu do marki, modelu i roku produkcji daje policjantom na zachodzie Europy prawie 100-procentową pewność ustalenia właściciela poszukiwanego pojazdu. A dlaczego nie w Polsce?

CLK KGP dzięki ogromnym nakładom finansowym (ponad 2 miliony zł) i pomocy Komitetu Badań Naukowych, który część tej sumy zrefundował, od 1998 r. posiada już odpowiedni sprzęt do tych dość trudnych i skomplikowanych (ale co w kryminalistyce jest proste?) badań. Na przeszkodzie stoi jednak system rejestracji pojazdów, a konkretnie fakt, że w do-

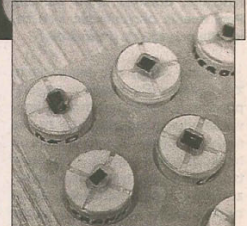
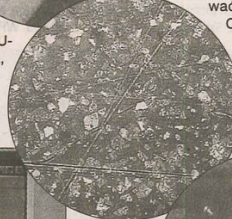
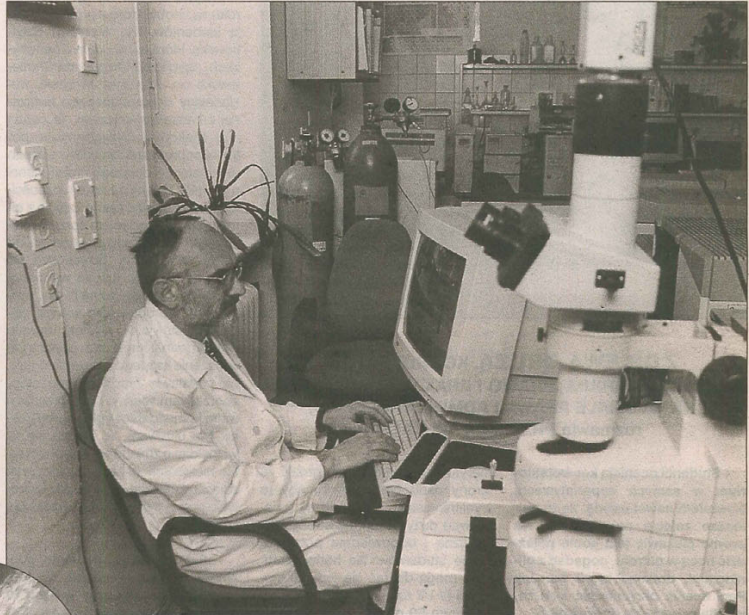
tychczasowych dokumentach samochodowych nie ma skomputeryzowanych informacji o fabrycznym kodzie i nazwie lakieru producenta, lecz jedynie określenie jego barwy. W ten sposób, kiedy eksperci w CLK ustalą markę, model i rok produkcji pojazdu, który uciekł z miejsca wypadku i przekażą te dane służbom kryminalnym czy dochodzeniowym, te nie są w stanie wyłowić, korzystając z baz danych wydziałów komunikacji, wszystkich zarejestrowanych w Polsce „podejrzanych” pojazdów. Potrafimy więc już znacznie zawęzić poszukiwania samochodu (co jest zadaniem trudniejszym ze względu choćby na konieczność zastosowania osiągnięć najnowocześniejszej techniki), ale nie potrafimy z tego skorzystać w celu dotarcia do konkretnego poszukiwanego auta.

W krajach zachodnio-europejskich nie ma z tym żadnego problemu. Metodą tą obecnie interesuje się już cały świat. W ostatnim czasie do EU-CAP przystąpiły USA, Kanada i Japonia. Prawie wszyscy producenci aut dostarczają policyjnym laboratoriom

ki zostałyby wycięta i w to miejsce wstawano by kawałek pochodzący np. z mercedesa. Takie jednak przeróbki zdarzają się bardzo rzadko i trudno przypuszczać, że akurat tak „zmutowany” pojazd zostawi na miejscu wypadku odpryski lakieru tylko z tej drobionej części. Ekspersi podają się również w momencie, gdy w istniejącej bazie nie ma informacji zgodnych z wynikami badań. Sytuacja taka jest typowa dla samochodów starych i aut, których producenci nie chcą współpracować z Policją.

należy zabezpieczać ślady z miejsca wypadków czy kolizji w taki sposób, by eksperci mieli szansę ustalić jego markę, typ i rok produkcji, a policjanci z wydziałów kryminalnych – jego właściciela. To ostatnie będzie znacznie łatwiejsze po stworzeniu ogólnopolskiej komputerowej bazy zarejestrowanych pojazdów.

Oprócz tego polscy eksperci współpracujący z EU-CAP (od 3 lat Polska jest pełnoprawnym członkiem tej międzynarodowej organizacji) cały czas wykonują badania zgodnie z obowiązującą procedurą



kryminalistycznym próbki stosowanych lakierów. Prawie – ponieważ jest jedna firma, która z niewiadomych przyczyn nie chce współpracować z policją. Chodzi, niestety, o włoskiego Fiat, który akurat na polskim rynku ma

Większość ekspertyz daje wynik pozytywny, dzięki czemu policje dysponujące bazą danych z zarejestrowanych pojazdów, w których obowiązkowo znajdują się także te dotyczące lakieru, nie mają żadnych problemów z ustaleniem właściciela. Dalej sprawa jest prosta, z pojazdu takiego pobiera się próbkę lakieru, porównuje i wynik takiej ekspertyzy przesyła do sądu.

W Polsce z pobraniem próbki do badań mogą być problemy. Skoro nie ma pewności, że wytypowany w wyniku badań chemicznych i działań dochodzeniowych mercedes uczestniczył w wypadku drogowym, trudno zdecydować się na pobranie materiału porównawczego (czynność ta zawsze prowadzi do uszkodzenia powłoki lakierniczej). Pół biedy, gdy samochód zostanie odnaleziony jeszcze w warsztacie blacharskim. Tutaj, kiedy auto nie jest jeszcze naprawione, łatwiej pobrać próbki lakieru. Ale gdy pojazd został ustalony już po naprawie i polakierowaniu, taka próbka grozi narażeniem się na poważne konsekwencje finansowe. Policjanci powinni przecież pobrać kilka próbek z różnych miejsc pojazdu aż do samej blachy, a nie tylko zeszkrobać wierzchnią warstwę. Działanie takie jest równoznaczne z uszkodzeniem danej części pojazdu i w razie pomyłki może narazić Policję na spory wydatek – zwrot kosztów kolejnego lakierowania.

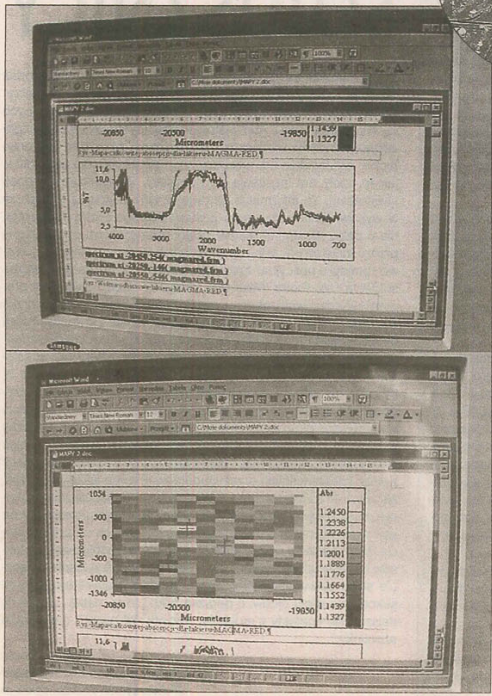
Zresztą obecnie większość polskich policjantów o programie EU-CAP (pomijając ekspertów i techników kryminalistyki) jeszcze nie słyszało. Dopiero pod koniec tego roku mają rozpocząć się pierwsze szkolenia w tym zakresie. Chodzi głównie o wtajemniczenie policjantów z ruchu drogowego, którzy muszą przecież wiedzieć, że

i wprowadzają ich wyniki do europejskiej bazy danych. Baza ta zawiera trzy rodzaje próbek: odprysków lakierów pochodzących z wypadków, gdy dokładnie znany jest model samochodu, materiałów porównawczych i próbek dostarczanych przez producentów lakierów i konkretny samochód.

To wszystko jest już udostępniane także policji. Ekspertcy w CLK KGP dysponują najnowocześniejszym sprzętem niczym nie różniącym się jakościowo od tego, na którym pracują np. Niemcy. Różnica jest tylko ilościowa. W CLK znajdują się pojedyncze egzemplarze, u naszych zachodnich sąsiadów nasycenie tym sprzętem jest ogromne. Ponadto u nas jeden ekspert chemii zajmuje się lakierami, szkłem, włóknami itp., tam kilku albo nawet kilkunastu ekspertów „robi” tylko lakiery. Polski wydział chemii w CLK KGP ma zagwarantowane w budżecie 40 tys. zł na materiały na rok (dwie żarówki np. do spektrofotometru kosztują połowę tej sumy, a Niemcy...)

Ale może lepiej skończyć tę wyliczankę. Mimo mizerii finansowej polskiej Policji nasi eksperci kryminalistyki nie odstają od kolegów na Zachodzie. Są na bieżąco prawie w każdej dziedzinie, także i w tych najnowszych i najnowocześniejszych, stosowanych dopiero od niedawna metodach wykrywczych, bez których nasza Policja za kilka lat byłaby po prostu bezradna. □

TADEUSZ NOSZCZYŃSKI
zdj. Krzysztof Potocki



spore udziały. Również w sprawie Daewoo nie jest najlepsza. Firma ta co prawda udziela wszelkich informacji, ale nie dostarcza próbek swoich lakierów. Tylko Opel – trzecia firma działająca na polskim rynku – podobnie jak wszystkie niemieckie koncerny samochodowe, jest pod tym względem bez zarzutu.

Stosowana przez policyjne laboratoria, także CLK KGP, metoda jest niezawodna nawet wówczas, kiedy samochód był przemalowany na całkiem inny kolor i to lakierem pochodzącym od innego producenta, przeznaczonym dla innego typu i marki pojazdu. Wszystko to nie ma znaczenia. Eksperti kryminalistycznej chemii są w stanie za każdym razem ustalić tę pierwszą, właściwą powłokę i na tej podstawie ustalić markę, model i rok produkcji pojazdu. Jedyny przypadek, kiedy mogłoby zostać wprowadzeni w błąd, to sytuacja, kiedy np. część blachy starej syren-

OD RZEMYCZKA DO KONICZKA

Zabawę „w syfa” wymyślił uczniowie pierwszej klasy gimnazjum mieszczącego się od września w tym samym, co podstawówka budynku. Polegała ona na tym, że wskazanego ucznia, który z jakiegokolwiek powodu podpadł gimnazjalistom, nazywano „syfem” i nikomu w szkole nie wolno było do niego się odzywać, dotykać, kontaktować. Należało demonstracyjnie brzydzić się „syfem” i jak najdalej od niego odsuwać. Można za to było go przezywać, wyśmiewać, kazać robić pompki albo skakać zabką. Kto złamał te zasady, był „zarażony” i sam zostawał „syfem”. Ci, którzy opierali się i nie chcieli włączyć się do zabawy, byli przez starszych koleżków straszeni i bici. Utworzony został katalog kar dla młodszych koleżków za niepodporządkowanie się woli starszych: zabranie śniadania czy pieniędzy, pobicie, czyszczenie butów, przywiązanie do kaloryfera w toalecie.

Najwyższe kary czekały tych, którzy odważyli się poskarżyć nauczycielom lub rodzicom. Za to przewinienie czekał ich tytuł kapusia, codzienne bicie w drodze ze szkoły oraz inne wymyślne tortury, typu mycie głowy w klozecie czy podłączenie do prądu.

Z czasem szyskany nasiliły się i były coraz wymyślniejsze. Zatykanie noska na widok „syfa”, wydawanie okrzyków obrzydzenia należały do najdelikatniejszych. „Syfowi” można było obskakać plecak, wrzucić do kieszeni kurtki psie odchody, zamknąć w kabinecie toalety, oblać wodą krzesło, na którym siedzi w klasie, a potem wyć ze śmiechu, że się zsiusiał.

Dopiero kiedy jeden z rodziców zaniepokojony dziwnym zachowaniem syna, który wręcz zaczął bać się chodzić do szkoły, zainteresował się, co się dzieje, sprawa wyszła na jaw.

Uczniowie początkowo bali się mówić. Kiedy jednak zaczęli, okazało się, że zjawisko tzw. fali zataczało w tej szkole coraz szersze kręgi.

Gdy dyrektor szkoły i nauczyciele dowiedzieli się o tym wszystkim, byli niezmiernie zdumieni...

...tym, jak gimnazjaliści kazali „kotom” mierzyć zapalką długość korytarza, jak malowali im flamastrem wąsy i brody, jak kazali oddawać sobie śniadania, pieniądze i różne przedmioty. Jak wrzeszcze dawali „szanse” wykupienia się dręczycielom za 10 lub 20 złotych.

Zjawisko fali szkolnej, czyli przemocy fizycznej i psychicznej stosowanej przez dzieci silniejsze wobec słabszych lub młodszych, staje się ostatnio coraz powszechniejsze. Jest to problem występujący na całym świecie. Jak wykazują badania, ponad połowa młodzieży doświadcza w szkołach przemocy. Jej formy są różne, od poszturchiwania, pobicia czy wymuszenia pieniędzy po wymyślenie kary, zaplanowane znęcanie się. Jeśli przybiera to taką właśnie zorganizowaną formę, wtedy z całą pewnością można mówić o istnieniu fali.

Nauczyciele i dyrektorzy przeważnie nie chcą dostrzegać tego problemu i nawet jeśli otrzymują od uczniów takie sygnały, traktują je jako incydenty. Większość dyrektorów

szkół twierdzi, że w ich szkołach zjawisko to nie występuje.

Świadczy to nie tylko o ich słabej znajomości środowiska uczniowskiego, ale przede wszystkim jest podsyćwane obawą o utratę prestiżu szkoły.

Z kolei ofiary fali boją się skarżyć, żeby nie wywołać zemsty i nie pogorszyć swojej sytuacji. Często z ofiar same stają się dręczycielami, gdyż włączenie się do grupy silniejszych daje gwarancję spokoju.

Jeśli fala nie zostanie powstrzymana w zarodku, zjawisko narasta i z uczniowskich głupich wyryków przeobraża się w zachowania o charakterze typowo przestępczym.

W jednej ze szkół 10-osobowa grupa chłopców terrorizowała młodszych uczniów przez wiele miesięcy. Zaczęło się od zabierania śniadania, potem były wymuszenia pieniędzy, wrzeszcze poczucie bezkarności doprowadziło do torturowania dla przyjemności. Sprawa wyszła na jaw, kiedy 12-latek doznał porażenia prądem. Starsi koleżki w ramach eksperymentu podłączyli mu do prądu... genitalia.

W innej szkole bezkarny 14-latek dokonał w jednym tylko miesiącu kilkunastu napadów rozbójniczych na swoich koleżków, kilku pobic i niezliczonej liczby groźb karalnych.

Nieoponowane w porę zjawisko fali doprowadziło w kilku krakowskich szkołach do powstania zorganizowanych grup przestępczych zajmujących się wymuszeniami rozbójniczymi.

Najbardziej narażone na zjawisko fali są szkoły tzw. łączone, gdzie



w jednym budynku uczą się dzieci ze szkoły podstawowej i gimnazjum. W dużej grupie starsi uczniowie mają poczucie anonimowości, a przez to większej bezkarności.

Dyrektorzy szkół, którzy nie chowają głowy w piasek przed tym problemem, starają się zapewnić młodzieży bezpieczeństwo na różne sposoby. Wprowadzają zakaz opuszczania przez uczniów budynku podczas przerwy, wyposażają ich w identyfikatory z imieniem, nazwiskiem, klasą i nazwiskiem wychowawcy, aby w razie zdarzenia szybko zidentyfikować sprawcę. Nauczyciele prowadzą ścisłą kontrolę zachowań uczniów na przerwach, a wszelkie przypadki stosowania przemocy są surowo karane. Niektóre szkoły zatrudniają nawet firmy ochroniarskie lub zakładają monitoring, ale są to przedsięwzięcia drogie i stać na nie tylko nieliczne placówki.

Jednak wszystkie te działania to tylko półśrodki. Sedno sprawy leży w procesie wychowawczym. Niektóre szkoły próbują radzić sobie z tym,

rozładowując młodzieńcze emocje przez organizowanie imprez ogólnoszkolnych, na których odbywa się mianowanie „kotów” na pełnoprawnych uczniów.

Do sprawy włącza się także Policja. Policjanci zajmujący się problematyką nieletnich prowadzą wspólnie z pedagogami szkolnymi pogadanki i prelekcje na tematy prawne, omawiają ustawę o postępowaniu w sprawach nieletnich, pokazują, jakie czyny najczęściej popełniane przez młodzież są naruszeniem prawa i jakie grożą za to konsekwencje karne.

W ramach programu „Bezpieczna szkoła” młodsze dzieci uczą się, jak mają się zachować w przypadku przemocy ze strony starszych koleżków.

Policjanci inicjują również spotkania z rodzicami, którym pokazują, jak rozpoznać, że dziecko jest obiektem przemocy w szkole i jak radzić sobie z tym problemem. Tego samego starają się uczyć nauczycieli i kadre kierowniczą szkół.

Nie wszędzie jednak inicjatywy policjantów spotykają się z właściwym odzewem. W wielu dyrektorów szkół lekceważy problem przemocy, minimalizuje jego skalę albo wręcz ukrywa bulwersujące przypadki znęcania się w szkole, w obawie przed utratą opinii bezpiecznej szkoły. Rozsądną poczucie bezkarności mała część szkół prowadzi często do zastraszania samych nauczycieli. W jednej ze szkół miał niedawno miejsce przypadek, kiedy uczeń podczas lekcji podpalił nauczyciela w tył głowy. Jak mówi przysłowie – od rzemyczka do koniczka... □

ELŻBIETA SITEK
rys. P. Maciejczak

POD WIATR

GOLIĆ ŁYSYCH!

Wydajmy od razu, że nawołując w tytule felietonu do tego zbrodnego dzieła, nie wzywam do jakichkolwiek działań wymierzonych we wszystkich znanych, wyliniałych dżentelmenów, ale do bezpardonowej walki ze swoloczą golącą puste łby w celu zademonstrowania związku z ideologią faszystowską kamulowanego pod maską narodowych hasel.

Ale te hasła są jedynie przykrywką. Skinom i podobnej maści dzicy tak naprawdę chodzi bowiem o to, by móc komuś dokopać, znęcać się (zazwyczaj nad słabszymi), dać upust wynaturzonym instynktom. Wychodzą z założenia, że zawsze przyjemniej kopie się i katuje przy akompaniamencie „szczytnych” idei niż bez żadnego propagandowego podkładu. W tym ostatnim przypadku można zasłużyć jedynie na miano chuligana, w pierwszym są duże szanse, że znajdzie się, i to niejedną, kto nazwie to czynem patriotycznym najlepszym synów polskiej ziemi.

Niedawno w Gorzowie czterech ogolonych zaczęło na mocie idącą do szkoły 15-letnią Marzenę R. Wykręcili jej ręce, po czym nocem wywieźli na jej policzku swastykę.

Jak na głone łby i tak był to przypadek dość łagodnego postępowania, gdyż po okaleczeniu dziewczyny puszczili ją i odeszli. Iles jest jednak takich przypadków, że ofiary przypłacają spotkania ze skinow-

skimi bojówkami utratą zdrowia, a nawet życia!

Najgorsze jest jednak to, że ta plaga, niestety, nie zdeptana w zarodku, rozprzestrzeniła się i ma wpływ na umysły wielu młodych ludzi, w tym także na tzw. pleć odmienną, stworzoną podobno do miłości, a nie do uprawiania mordobicia. Jednak coraz częściej słyszymy o grupkach agresywnych, bezwzględnych, brutalnych nastolatków i – dziesiętlatków, które zachowują się tak samo, jak ich męscy idole, a nawet jeszcze okrutniej.

Sześć nastolatków z Gdyni zaatakowało 13-letnią uczennicę I klasy gimnazjum. Groziły jej śmierć, były ją, kopania, kazały jej czołgać w bloacie, jeść pety papierosów, wycierali o jej wtyłki swoje buty, a potem obcięli jej część włosów na głowie, pocięły ubranie; musiała rozebrać się do naga i udawać erotyczny tańiec na rurze.

Dowiedziała się, że jest to kara za to, że żyje.

Stodkie dziewczątka!

W ferworze walki z przestępczością zorganizowaną, za sprawcami najcięższych przestępstw umyka uwadze sprawa nie mniej ważna – walka z pozornie – przynajmniej według niektórych meżów uczonych i praktyków – niegroźnymi przejawami braku poszanowania dla prawa, dla powszechnie obowiązujących norm społecznych, które dobro-

wie nazywa się dziecięcymi wyglupami i tłumaczy, że młodość musi się wyszumieć.

No to szumi. Początki to niby żarty: a to komuś zabierze spod sklepu rower, żeby się przejechać, a to od tego roweru kogoś odkredki, a to dla jaj ukradnie komuś butelkę z mlekiem, potlućce a płytę chodnikową, porysuje samochód gwóźdźmiem, kopnie psa, zlamie słup przystankowy, zenwie tablicę z rozkładem jazdy...

Nic się nie dzieje. Spoko! My tu pany! No bo komu by się chciało za coś takiego wyciągać konsekwencje, tym bardziej że rzecz leży nie tylko w lenistwie i niechęci do zabierania się za takie pierdoly (które nie są traktowane tak samo, jak np. złapanie złodzieja na gorącym uczynku), ale i w samym prawie i w polityce jego stosowania. Wyrozumiałe dla takich czynów, jak owa babcia, której wnuczek, Marcin, podpalił sadolę i uciekł, a babcia przyglądając się interwencji straży pożarnej ogłaszającej zgłiszca jej stodoły i trzech budynków gospodarczych sąsiadów, rozpaczala: – O, mój Boże, o mój Boże, szukajcie mojego Marcinka, przecież jemu serduszko pęknie!

Marcinkowo serduszko nie pękło, tylko babci, bo gdy jej sąsiadzi wytoczyli proces o odszkodowanie, pewnego ranka zatrępotala rękami i odeszła do lepszego bytu, unikając w ten sposób wieloletnich spotkań z sąsiadami w nierychliwych, ale zapewne sprawiedliwych sądach.

Bezkarności rozuczwała. Można było bez żadnych konsekwencji zabrać komuś butelkę, no to zapewne można również bezkarnie dać mu tą butelkę w łeb, gdy będzie się o nią zbył natarczywie upominał. Udało się, no to chyba można również bezkarnie wlać coś do czegoś sa-

mochodu i ruszyć nim w siną dal, a w razie rzadko zdarzającej się wpadki tłumaczyć: – Ja wziąłem tylko do zabawy, chciałem się przejechać i oddać; można skopać do nieprzytomności kogoś, kto ma jedno ucho niżej od drugiego: – Nie zamierzalem tego zrobić, ale głupek nie schodził mi z oczu, a bardzo źle działał na moje poczucie estetyki... Potem już leci jak z płatka. Tej wytnijmy swastykę na policzku, tamtemu poskaczemy po żebrach... Kupą, mości panowie! W pojedynkę można oberwać, kupą stanowimy siłę.

Ciekawi mnie, acz nie podejrzewam, by jakikolwiek mąż uczony zadał sobie trud zbadania problemu, ilu z takich, wychowanych w poczuciu bezkarności i lekceważeniu prawa, zasiliło i zasilą nadal szeregi żołnierzy mafii i innych grup przestępczości zorganizowanej, ilu z nich było i jest sprawcami zabójstw, rozbój, pobic, gwałtów etc.?

Uczni meżowie badają wszystko, pochodzenie, warunki bytowe, czy do szkoły było pod górkę, podejrzewam, że nawet to, czy pleniak, za przyczyną którego badany osobnik przyszedł na świat, był ruchliwy na miarę prędkości światła czy też muchy w oleju. Nie uwzględniają tylko jednego – czy badany we wstępnej fazie swojego lotrowskiego rozwoju wychowywał się w poczuciu bezkarności, nie ponosząc konsekwencji za popełnione grzeszki, wykroczenia, naruszanie w coraz większym stopniu norm współzycia.

Czas najwyższy, by przywrócić martwe lub traktowane z przymusem oka przepisy zakazujące zachowań takich, jak m.in. wymierzenie wyżej i im podobnych.

Opponentom i krzykaczom broniącym lotrowskich praw, których ko-

ronnym argumentem jest zazwyczaj to, że więzienia i tak są zapelnione, wyjaśniam, że wcale nie proponuję masowego wsadzania za takie czyny do cłupy – a raczej biorąc pod uwagę np. dolę paojontów w szpitalach, czy dzieci w domach dziecka – do ciupeiaki. Wystarczy, że wrzeszcze kary finansowe będą nakładane konsekwentnie i w wysokości wielokrotnie wyższej niż wartość czynionego szkody lub uszczerbku na zdrowiu ofiary. A jak ktoś nie chce lub nie może płacić, to do roboty. I to nie do grabienia trawy w parku, tylko do ciężkiej harowy.

Ze co? Ze w naszym kraju nie ma pracy nawet dla ludzi uczciwych? No więc niech ci nieuczciwi przenośzą chociażby kamienie z miejsc na miejsce. Oczywiście ciężkie glazy i oczywiście bez jakiegokolwiek wyprzedzenia. Najważniejsze jest bowiem wyrobienie świadomości, że żadne naruszenie norm prawnych i zasad społecznego współzycia nie zostanie puszczone płazem.

Zapewne zostanie wytoczony kolejny kontrargument, że praca nie może być karą. Według mnie, jest to opowiadanie, za przeproszeniem, pierdół. Ale dla świętego spokoju dementuję: nie mówię o karze, tylko o środku wychowawczym. Wszak praca uszlachetnia. A ponadto już starożytni twierdzili, „Labor est litium ipsa voluptas” – praca sama przez się jest przyjemnością.

No i proszę, wyszło na to, że ja, zwolennik radykalnych metod zwalczania przestępczości, jestem za prawnym dostarczaniem przyjemności dużym lotrom i małym lotrykom.

Koniec świata! □ JANUSZ JASTRZEBSKI

OSIEM LAT „POZNAJMY SIĘ BLIŻEJ”

W tym roku rozegrano już VIII edycję organizowanego przez Wydział Prewencji Komendy Stołecznej Policji, Kuratorium Oświaty i samorządu konkursu „Poznajmy się bliżej”, przeznaczanego dla uczniów klas IV-VI warszawskich szkół podstawowych. Wzięło w nim udział ponad 160 szkół publicznych i niepublicznych.

Ideą konkursu jest uczenie dzieci bezpiecznych zachowań, dostrzegania sygnałów o zagrożeniach i sposobów radzenia sobie z nimi. Tegoroczna edycja rozszerzona została o tematykę uzależnień, ze szczególnym uwzględnieniem narastającego problemu narkomanii.

Konkurs rozgrywany był od kwietnia do czerwca w kilku etapach. Do ogólnowarszawskiego finału zakwalifikowało się 5 drużyn z Bemowa, Białołęki, Bielana, Pragi-Południe i Rembertowa, które o palmę pierwszeństwa rywalizowały 11 i 12 czerwca br. na obiektach sportowych WKS GWARDIA oraz w sali kinowej Sto-



leckiego Klubu Garnizonowego Domu Wojska Polskiego przy Al. Niepodległości w Warszawie. Nad przebiegiem części sportowej czuwali trenerzy gwardyjskiego klubu, natomiast części teoretycznej (testu z wiedzy o bezpieczeństwie dzieci i młodzieży, strukturze Policji i jej historii oraz wiedzy z zakresu problematyki uzależnień) komisja złożona z policjantów Wydziału Prewencji KSP. Rywalizację uświetliły występy dziecięcych zespołów artystycznych.

Największą liczbę punktów w obydwu konkurencjach uzyskała reprezentacja Szkoły Podsta-

wowej nr 82 z Bemowa, wyprzedzając swoich kolegów ze szkół nr 255 (Praga-Południe) i 314 (Białołęka). Nagrody dla zawodników i szkół ufundowały Komenda Stołeczna Policji, Kuratorium

Oświaty w Warszawie, władze samorządowe gminy Warszawa-Centrum oraz Liga Obrony Kraju. Gratulujemy! □

PIOTR MACIEJCZAK
zdj. autor

SŁONECZKO ZA WYROZUMIAŁOŚĆ

Podczas VIII finału konkursu „Poznajmy się bliżej” odbyła się jeszcze jedna miła uroczystość: wręczenie symbolicznych odznaczeń za wyrozumiałość dla małżonków funkcjonariuszy KSP sercem i duszą zaangażowanych w organizację działań z zakresu prewencji kryminalnej i pomocy najmłodszym.

Odznaczenia otrzymali:

Ksenia Bielńska, żona nadkom. Jarosława Bielńskiego, kierownika zespołu ds. realizacji programów profilaktycznych Wydziału Prewencji KSP – za jej wyrozumiałość i dobroć. Pani Ksenia zawsze dopinuje wyjazd męża do pracy, przysłała nawet na spotkanie integracyjne wydziału – m.in. po to, „żeby poznać tych, którzy mi go zabierają”.

Jadwiga Kowalczyk, żona komendanta stołecznej Policji nadinsp. Antoniego Kowalczyka – miła i sympatyczna, zawsze gotowa jest wesprzeć działania swojego męża. Na dobrą sprawę – bez jej zgody nie byłoby komu dowodzić warszawską Policją...

Małgorzata Strzełińska, żona mł. insp. Jana Strzełińskiego, naczelniczki Wydziału Prewencji KSP – miła, zawsze pogodna i zawsze do dyspozycji tych, którzy potrzebują pomocy. Większą część swojego życia poświęca młodemu pokoleniu, pracując jako redaktor naczelny tygodników dla najmłodszych: „Pentliczek” i „Nasz Maks”. Pani Małgorzata jest również autorką serii filmów edukacyjnych pt. „Bezpieczeństwo dziecka”.

Grzegorz Osiński, mąż nadkom. Bogumili Osińskiej, zastępcy naczelniczki Wydziału Prewencji KSP – za to, że zawsze gotów jest do udzielenia pomocy, a jako specjalista od zabezpieczeń opracował system zabezpieczenia Policji Izby Dziecka w Warszawie. □

oprac. PM
zdj. K. Potocki



BEZSTRESOWE WYPRZEDZANIE – CZYLI NIUANSE ZA KIEROWNICĄ

Dane mi było być podwozonym pojazdem służbowym do jednego z ośrodków szkolenia w kraju. Nie ważne w tym przypadku, o jaki ośrodek chodzi i jak się nazywał kierujący. Istotne natomiast jest to, że zdarzenie składające się z dwóch podobnych, nieodległych w miejscu i czasie sytuacji, zaistniało poza obszarem zabudowanym, a za kierownicą porządnego pojazdu służbowego siedział doświadczony (sądząc z wieku) policjant. I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie pojawił się przed nami ciągnik siodłowy z naczepą, powszechnie (aczkolwiek błędnie) nazywany „tirem”. Droga – jak to przeciętna droga polska, stosunkowo wąska, nad wyraz kręta, bez pobocza, za to ze szpałem drzew stojących w skrajni jezdni. Kierowca ciągnika – jak to kierujący pojazdem o zdecydowanej przewadze masy – jechał raczej bliżej osi jezdni (by nie powiedzieć środkiem drogi) niż przy jej krawędzi. Sądzę, że ten „styl” jazdy dużymi pojazdami jest podyktowany w równej mierze pewną manierą, jak i koniecznością wynikającą z bliskości konarów drzew. Jadąc „słuszną” prędkością, kierowca – policjant niejako z marszu rozpoczął manewr wyprzedzania. Polegało to na włączeniu lewego kierunkowskazu, zmianie pasa ruchu i wpaśowaniu się

między pojazd a pobocze. W momencie zrównania się z tyłem naczepy mnie i na pewno też siedzącemu obok kierowcy gwałtownie zwiększył się poziom adrenaliny. Kierujący pojazdem wyprzedzonym zamiast zjechać do prawej krawędzi jezdni, minimalnie, ale jednak – zbliżał się do nas! Dalsza część wyprzedzania odbywała się częściowo po poboczu. Kropelki potu na czole kierowcy oraz pojawienie się żyłek skroniowych świadczyły o wyciążeniu i wzmożonej pracy jego serca. Po powrocie na prawy pas usłyszałem westchnienie ulgi i zaraz po tym soczyste, niecenzuralne słowo. Ja, jak sądzę, wygniotłem niemal dotyk w podłozie auta. Widząc moje wymowne spojrzenie, policjant wygłosił oskarżenie: „Skubany, nie zna obowiązków wyprzedzanego!”. W pierwszym odruchu solidarności przyznałem mu rację. Po upływie pewnego czasu, kiedy już prawie całkowicie ochłonąłem, mój kierowca odychlając się w moją stronę, wykonał ruch prawą ręką w kierunku radiotelefonu, jednocześnie musiał nieświadomie dotknąć lekkiego skrętu kierownicy w lewo. Nie przejechalśmy osi jezdni, lecz tylko szybko się do niej zbliżyliśmy. W tym momencie usłyszałem przeraźliwy sygnał klaksonu auta będącego w trakcie wyprzedzania nas,

k którego przed był już na wysokości środkowego słupka naszego pojazdu. Gdy już odsapnąłem, zacząłem zastanawiać się, czemu w tych dwóch sytuacjach, bądź co bądź podobnych do siebie – tyle że występowałyśmy w odmiennych rolach – dochodziło do scen niemal mrozących krew w żyłach. Sądzę, że ten, który często jeździ, musieli niejednokrotnie być świadkiem podobnych zachowań uczestników ruchu bądź samemu występować w jednej z dwóch, głównych ról. Drugie pytanie, które jest konsekwencją pierwszego, brzmi: kto byłby sprawcą ewentualnej kolizji (wypadku)?

Przewrotnie odpowiem, że byłby nim ustawodawca! Tak, proszę Państwa – ustawodawca, gdyż on to w 1983 roku zmieniając przepisy dotyczące ruchu drogowego, nie umieścił w ustawie Prawo o ruchu drogowym, „przejętego”, mającego już tradycję ust. 4 paragrafu 23 nieaktualnego już Rozporządzenia Ministrów Komunikacji i Spraw Wewnętrznych z 20 lipca 1968 r. w sprawie ruchu na drogach publicznych (Dz.U. nr 27, poz. 183). Ten przepis (wręcz instrukcyjny) brzmiał: „O zamiarze wyprzedzenia na drodze poza obszarem zabudowanym kierujący pojazdem powinien **zawsza** ostrzec w **skuteczny** sposób odbijającego się przed nim użytkownika

drogi”... Prawda, że zapis ten jest piękny i prosty, a zarazem jednoznaczny! W ówczesnych komentarzach podawano, że najbardziej skutecznymi sposobami było użycie sygnału dźwiękowego lub mrugnięcie światłami albo jednego i drugiego. Skuteczność sposobów oceniano się zachowaniem kierującego pojazdem wyprzedzanym, tzn. jeżeli wykonał on wyraźny manewr zjechania do prawej krawędzi jezdni, to ostrzeżenie było już wystarczające do rozpoczęcia wyprzedzania. I tego uczono na kursach nauki jazdy!

Jak napisałem, tego zapisu w obecnym kodeksie drogowym nie ma, ale jeżeli ktoś myśli, że nie ma również tego obowiązku (ostrzegania), to się głęboko myli!

Podane wcześniej dwa przykłady, a także zauważalna praktyka na drogach wskazują na zwyczaj jeżdżenia raczej bliżej osi jezdni niż przy prawej krawędzi (co już samo w sobie nie jest zgodne z przepisem prawa). Drugą prawdą jest to, że mało kto jeździ ciągle obserwując krajobraz pozostawiony z tyłu. Samo wyobrażenie sobie jazdy w stylu „lewe lusterko, wewnętrzne i prawe lusterko, znowu lewe, wewnętrzne i prawe itd.” powoduje, że jest bliżej krępczu szynjone. To bardzo boli, a ja twierdzę, iż jazda ma sprawiać przyjemność!

Teraz najważniejsze i na serio. Każdy manewr wyprzedzania musi być związany z przestrzeganiem zasady szczególnej ostrożności, czyli kierujący pojazdem wyprzedzającym musi bezwzględnie skoncentrować się na tym manewrze. Inaczej mówiąc, po winien przeanalizować wszystkie in-

formacje dotyczące drogi zarówno przed, jak i za pojazdem, porównać swoją i wyprzedzanego prędkość i ocenić zachowanie kierującego jadącego przed nim. Dopiero wtedy można podjąć decyzję o rozpoczęciu wyprzedzania, nie zapominając o zachowaniu bezpiecznego odstępu. Każde zaobserwowane zachowanie dziwne, nietypowe, niezgodne z przepisami ruchu drogowego lub jego zasadami powinno bezwzględnie powstrzymać przed wykonaniem manewru wyprzedzania. To wynika z zasady ograniczonego zaufania!

W opisanych sytuacjach dla kierujących pojazdami wyprzedzającymi zasada szczególnej ostrożności przeistoczyła się więc w zasadę ograniczonego zaufania. W tych przypadkach ma się tylko do wyboru jedynie: powstrzymanie od wyprzedzania lub danie szansy wyprzedzanemu zrealizowaniu ustawowego obowiązku zjechania przy prawej krawędzi jezdni i niezwiększania prędkości. W ten o to sposób wróciłbym do obowiązku wyprzedzającego poza obszarem zabudowanym ostrzegania sygnałem światłowym lub dźwiękowym. Rzeczą Państwu, że przestrzeganie tej zasady powoduje powstanie sytuacji komfortowej i bezstresowej dla obu uczestników ruchu drogowego. Mam również nadzieję, że powróć do powszechnego stosowania tej zasady przyczyni się do opuszczenia przez katęgionę „nieprawidłowe wyprzedzanie” trzeciego miejsca w statystyce przyczyn wypadków drogowych. □

ANDRZEJ PAWŁOWSKI
(kierownik Zakładu Taktyki RD
Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie)

ComputerLand®

Myśleć bez ograniczeń ∞

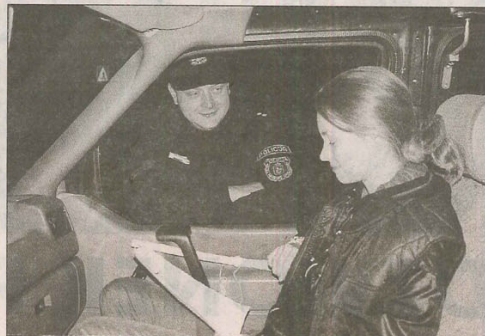


Poszukiwanie narkotyków, których pozbyli się zatrzymani

nasz rozmówca gada bez laku i składu. „Borowiki” nic nie wiedzą, nie widzieli go. Sytuację dodatkowo komplikuje pojawienie się dziewczyny, która poszukuje swojego kolegi. Został tu napadnięty i uciekając, gdzieś przepadł. Dziewczyna nie rozpoznaje chłopaka zatrzyma-

— No, to kryminalny ma temat do przerebobienia — wyrokuje Piotr.

— My tak naprawdę niewiele wiemy o tym, jak wygląda praca policjanta, a to wspaniała okazja, by ją poznać —



Teresa uczy się policyjnej biurokracji

NOCKA ZE STUDENTKĄ

— A może im tak wpięć... spuścić — pada nagle propozycja któregoś z typków. Kilku dziesięcioosobowa grupa łysoli przyjechała na parking pod cargo na Okęciu pościgać się swoimi bryczkami. Naprzeciwko: czterech umundurowanych gliniarzy plus ja — uzbrojony jedynie w aparat fotograficzny i Paulina — studentka prawa, przyglądająca się pracy Policji. Raczej niekorzystny stosunek sił. Paulina i aparat wędrują więc do radiowozu. Przyjazd posiłków z Iwicznej łągodzi jednak wojownicze nastroje. Łysole znikają.

Po dwóch tygodniach rajdowcy ponownie pojawiają się koło cargo, choć w dużo mniejszej liczbie. A i policyjnych załóg jest już więcej. Tym razem policjantom na nocnym patrolu towarzyszy Hania. Drobna, na oko szesnastoletnia. Kto chciałby jej podskoczyć, musiałby jednak zapoznać się z urokami taekwondo. Lepiej nie próbować.

— Takiej grupce spokojnie damy radę — komentuje ze śmiechem opowieści sprzed dwóch tygodni.

— Na upartego mają tu prawo stać, nawet w setkę samochodów, bo to przecież parking — podsumowuje sytuację Andrzej, dowódca załogi

kontrolnej, z którą jeździmy. — Wiadomo jednak, o co chodzi. Ściągają się po dwóch, jak na zawodach. Kto rys się w końcu zabije i wtedy będzie na Policję, że nie upilnowała.

Wkrótce jesteśmy na drugim końcu Warszawy. Niedaleko od zjazdu na drogę lubelską policjanci zatrzymali po krótkim pościgu złodziei samochodów, którzy próbowali wiać przez pobliskie tory.

— Papierosy wylażą, myślałem już, że nie dam rady — opowiada jeden z policjantów.

Hania uważnie przygląda się starterowi audi, które o mały włos nie zmieniło właściciela.

— I było warto? — krzywi się, oceniając wiek i stan auta.

W kolejną sobotnią noc jeździ Teresa. Konfrontuje służbę w stolicy z tym, co robi jej brat — policjant w małym miasteczku na południu Polski.

— Bez porównania — podsumowuje.

W pewnym momencie dostajemy informację o pościgu, jaki trwa w Wawrze za sprawcami trzech rozbojów. Mają broń. Teresa przywdziewa kamizelkę kuloodporną. Mnie pozostaje mało przyjemna rola „człowieka, który się kulom nie kłania”. Gdy dojeżdżamy na miejsce, jest już jednak po akcji. Pistolet to tylko atrapa na plastikowe kulki. Nóż jest prawdziwy. W wawerskim komisariacie Teresa może przekonać się, w jakich warunkach pełni służbę znaczna część stołecznych policjantów. Pokoik o wymiarach jakiegoś 1,5 x 2,5 z trudem mieści trzech sprawców i trzech funkcjonariuszy, którzy przy starym stole sporządzają notatki z zająścia.

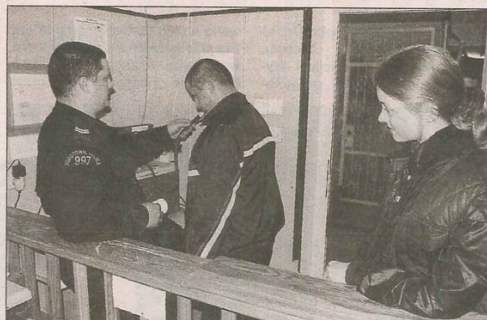
Jakąś godzinę później jesteśmy w centrum Warszawy. Kolejny sygnał o rozboju — w okolicach ul. Żelaznej. Wkrótce następny — ul. Senatorska, przy dawnej knajpie „U Chińczyka”. Gdy tam zajeżdżamy, podbiega dwudziestoparoletni chłopak.

— Panowie, dzisiaj zostałem okradziony! Obrabowany przez moich przyjaciół! Zaprowadźcie! Tam jest pełno narkotyków! — wykrzykuje nieskładnie.

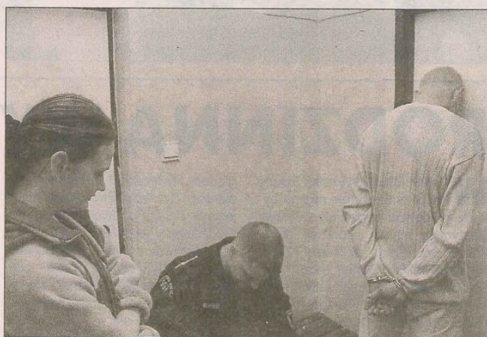
— Kto pana obrabował, jakie narkotyki? — próbuje dowiedzieć się czegoś bardziej konkretnego Tomek, kierowca naszego busa.

— Ja tu mam klub za rogiem, tam są. Rano mnie obrabowali. Nie mam 170 mln na koncie. Ja już zawiadomiłem bank — padają wciąż chaotyczne odpowiedzi.

Jedziemy we wskazanym kierunku i nadziewamy się na niecodzienną sytuację. Kilkunastu funkcjonariuszy z byłych NJW, a obecnie BOR, rozgląda się po okolicy. Dwóch w kamizelkach kuloodpornych i kominiarkach. Okazuje się, że niedawno była tu jakaś rozróbka. Pobito się kilku gości, uszkodzili samochód. Wartownik stojący przy pobliskiej placówce francuskiej ściągnął dyżurny patrol. W jednej z furgonetek BOR siedzi jakiś chłopczek. Nie wiadomo — on bil, czy jego bili. Policjanci próbują ustalić, czy istnieje jakiś związek między tym zdarzeniem a facetem, który nas zatrzymał. Nie jest to łatwe, bo



Dmuchać, dmuchać...



W komisariacie w Wawrze

nego przez „borowików”, on zaklina się, że jest tu przypadkiem, nasz „pacjent” ciągnie w stronę klubu. Czeski film. Nikt nic nie wie. Długo trwa, zanim wszystko jako tako się wyjaśni. „Jeniec” BOR jest chyba faktycznie niewinny, ale druga załoga na wszelki wypadek zabiera go do wyjaśnienia. Kolega dziewczyny był prawdopodobnie jedną z bijących się osób, zauważonych przez wartownika. Dziewczyna nie znajduje go, ale rozpoznaje... chłopaka, który nas zatrzymał.

— Nie przejmujcie się nim za bardzo, miał dwa ciężkie wypadki samochodowe i od tego czasu raz po raz wyskakuje z takimi historiami — oznajmia.

Wszystko pięknie, tylko te narkotyki... Tomek spisuje personalia rzekomo obrabowanego. Plotek w tym czasie idzie do klubu. Lokal jest oryginalny — zaryglowane drzwi z judaszem, przez który wykidajło ocenia klienta, tudzież słucha... hasła. Miejsce spotkań młodych ludzi o, mówiąc eufemistycznie, artystycznych duszach.

ocenia wspólne patrole Paulina. — Część z nas może trafi do Policji, większość nie. Ale nawet wtedy taka wiedza, w zawodzie prawnika, może się w przyszłości przydać.

Nocne patrole były jednym z zajęć praktycznych na konwersatorium „Prawo i praktyka policyjna”, które w ramach zajęć fakultatywnych wybrało 23 studentek i studentów III, IV i V roku Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Nie wszyscy z nich będą dopadnięci przez prokuratorów. Spośród trzech studentek, z którymi miałem okazję pojeździć po nocnej Warszawie, dwie zadeklarowały gotowość pracy w Policji.

— O nie, za mało zarabiacie, żeby u was pracować, zwłaszcza wobec zagrożenia, na jakie jesteście wystawieni — stwierdziła natomiast ta trzecia. □

PRZEMYSŁAW KACAK
zdj. autor



Skończyły się cudze auta



DZWONEK PRZED WAKACJAMI

Premierą „spektaku profilaktyczno-edukacyjnego w jednym akcie” autorstwa Grażyny Małkowskiej pt. „Dzwonek” aktorzy policyjnego Teatru Scena 07 oficjalnie pożegnali sezon artystyczny 2000/2001.

Mając na uwadze popularność młodzieżowego zespołu, działającego pod auspicjami Wydziału Kultury BKIS KGR, przygoto-

wano na ten czerwcowy wieczór aż trzy przedstawienia reżysjonerskiej sztuki, w różnych obsadach aktorskich. Mnie, jako częstego gościa policyj-

nej sceny, przestało już to dziwić, ale niektórzy nie mogli ukryć zdumienia, że na każdym spektaklu byłby nadkomplet widzów. Pierwsza inscenizacja o godz. 19 miała charakter premiery prasowej. Fragmenty przedstawienia zarejestrowali m.in. dziennikarze Warszawskiego Ośrodka Telewizyjnego. Drugą umownie można nazwać VIP-owską. Gośćmi honorowymi byli m.in. zastępcy komendanta głównego Policji: nadinsp. Władysław Padło i insp. Adam Rapacki.

Trzecia, która skończyła się około północy, cieszyła się największym powodzeniem wśród rodziców młodych aktorów. Spektakl ten, w reżyserii animatora Sceny 07 podinsp. Grzegorza Jacha skierowany jest bowiem bardziej do rodziców niż młodzieży. Mówi o tym, jak cienka nie dzieli młodego człowieka od sięgnięcia po narkotyki, alkohol czy cokolwiek innego, co staje się substytutem obumierających więzi rodzinnych. Sztuka napisana przez autorkę dojrzałą, czynnego pedagoga, odświeża świat widziany oczami młodzieży. Nastolatki na co dzień balansują na wątej granicy, która oddziela obojętność rodzinnych konwenansów od równie sztucznego luzu grup rówieśniczych. Rodzice, pochłonięci pracą, osiąganiem kolejnych sukcesów, skupieni na własnych relacjach nie dostrzegają, niestety, narastającego problemu. Spektakl „Dzwonek” ma skłonić ich do refleksji, do spowolnienia tempa życia, do spojrzenia i dostrzeżenia tego, co dzieje się wokół nich.

Między drugim a trzecim przedstawieniem dokonano się uroczyste zakończenie sezonu artystycznego. Liczne zebranej publiczności zostały przedstawione osoby, które zwykle pozostają w cieniu wszystkich dokonań policyjnej sceny. Miłośnicy teatru poznali więc realizatorów technicznych, konsultantów, oświetleniowców, a także kierownika filii Sceny 07, działającej przy CSP w Legionowie, Barbarę Zebrowską.

Potem przyszedł moment długo wyczekiwany przez fukusów resor-

towego teatru. Pięcioro z nich, po wykonaniu wymyślonych przez publiczność zadań (był wśród nich taniec brzucha, odegranie tytułowej roli z filmu „Obcy – ósmy pasażer Nostromo” czy odśpiewanie przez młodzieńca urokliwej skądinąd piosenki „Seksapil to nasza brzoń kobieca”) dostąpiło zaszczytu pasowania na adeptów Sceny 07. Honor był tym większy, że mianowania teatralną halabardą dokonywał nadinsp. Władysław Padło, a rodzicom wyróżnionych dzieci gratulował sam insp. Adam Rapacki. Z ich też rąk nominacje aktorskie odebrali dotychczasowi adepty teatru.

Potem przyszedł czas na delektowanie się tortem i lakoiami przygotowanymi przez mamy młodych aktorów, ostatnie przedstawienie i oczekiwana przez wszystkich dyskotekę, która zakończyła się nad ranem w wakacyjną już sobotę.

Mając do czynienia z tak chorobliwym przypadkiem, jak artyści Sceny 07 trudno w zasadzie mówić o zamknięciu sezonu. Nadeszły wakacje, ale dla nich nie oznacza to zawieszenia działalności. Część z nich wyjechała na integracyjny obóz taneczny do resortowego ośrodka w Złotym Potoku, inni dalej będą szlifować formę. Większość spotka się w sierpniu w Międzyzdrojach na piątej już z kolei Centralnej Artystycznej Akcji Letniej. □

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor



RODZINNA WYSTAWA

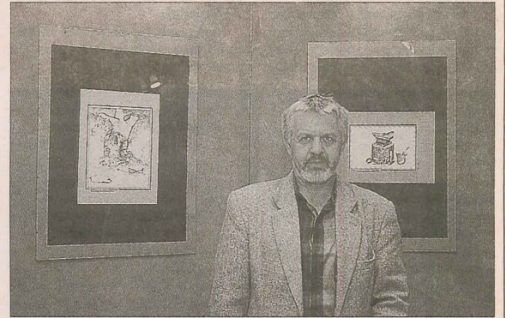
W Galerii Sztuki Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie można było do niedawna podziwiać wystawę plastyczną trzech twórców: Jana, Rafała Cezarego i Łukasza Karola Napiórkowskich. Senior rodu – Jan Napiórkowski jest pracownikiem cywilnym Zespołu ds. Kultury w Wydziale Organizacji Dydaktyki WSPol. Od lat kieruje tutejszą pracownią plastyczną, gdzie zarówno słuchacze, wykładowcy, jak i wszyscy zatrudnieni w szczyteńskim uczelni mogą rozwijać swoje umiejętności. Obecnie na zajęcia uczęszcza około dziesięciu osób. Z ich dorobkiem można było zapoznać się na kartkach, recenzowanego także na naszych łamach, albumu pt. „Pasje”, który był prze-

glądem twórczości artystów policjantów. Szczyteńscy twórcy poszli jeszcze dalej. Po towarzyszącej promocji książki wystawie w Warszawie zorganizowali u siebie osobną ekspozycję. Zatytułowana „Pasje – ciąg dalszy” pozwoliła zapoznać się nie tylko z dorobkiem, którego najlepsze owoce znalazły się w albumie, lecz także z pracami, które powstały po terminie nadsyłania obrazów na konkurs. W swoisty sposób przedłużyło to istnienie całej wystawy.

Jan Napiórkowski potrzebę tworzenia czuł „od zawsze”. W szkole pracuje od 1982 r. Jednak, co ciekawe, do roku 1990 zatrudniony był na stanowisku konserwatora i wykonywał typową ślusarską robotę. Odkry-

ty przez działacza kultury ze Szczytna Jana Kokoryna zmienił stanowisko dopiero, gdy w Domu Kultury w WSPol. zwołnili się etat. Oprócz twórczości typowo artystycznej do obowiązków Jana Napiórkowskiego należy również przygotowanie oprawy plastycznej wszystkich sympozjów organizowanych przez WSPol. Wystrój sali konferencyjnej, kształt zaproszeń i broszur informacyjnych o spotkaniu czy krój czcionki na tablicy w sali posiedzeń to także jego dzieło. – Najwięcej pracy jest jednak przy uroczystej promocji podczas Święta Policji – mówi Jan Napiórkowski. – Trzeba przygotować plac apelowy, trybunę honorową, a także wszystkie sale, gdzie będą odbywały się okolicznościowe spotkania jak, miało to miejsce rok temu, pomieszczenia przeznaczone do uroczystego awansowania na wyższe stopnie służbowe komendantów wojewódzkich. Na twórczość artystyczną czasami brakuje czasu.

Wystawa zaprezentowana w Sali Kameralnej Domu Kultury WSPol. w Szczytnie była retrospektywą twórczości ojca (42 lata) i dwóch synów: Rafała (17) i Łukasza (21). Wcześniej każdy z panów Napiórkowskich prezentował swój dorobek na osobnych ekspozycjach. Największy sukces odniósł do tej pory Łukasz – to już jego czwarta poważna wystawa. Obecnie jest studentem II roku Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, a pasji rysowania po-



Senior rodu Jan Napiórkowski na tle swoich prac

święca każdą wolną chwilę. Wystawa pt. „Między jawą a snem” składa się głównie z urokliwych grafik wykonanych piórkim, tuszem i rapitografem. Czarno-białe dzieła wzbogaca pięć pastelów wykonanych przez Rafała Napiórkowskiego. Tematyka większości prac koncentruje się na ulotności otaczającego nas pejzażu. Stary płot, wrosnięta w ziemię przydrożna kapliczka czy leśne uroczyska dominują w pracach Jana Napiórkowskiego. Zafascynowanie fantastyką wyraźnie widać u syna Łukasza, a zabawę barwami, które można obserwować w różnych porach dnia, u jego brata Rafała.

– Zwykle zaczynam od jednej kropki, punktu na czystej kartce – mówi Jan Napiórkowski. – W tych kropkach rodzi się najpierw fałda, która z czasem uwypukla się i kolejno tworzy drzewa, dachy, jeziora. Powstawanie grafik jest bardzo czaso-

chonne. Zdyktu temu... muszę już nosić okulary.

W rodzinie Napiórkowskich zarażony artystyczną pasją jest również starszy brat Jana – Kazimierz, który w Toruniu prowadzi galerię „Wozownia”. Synowie Jana, na początku podpatrujący tylko działalność ojca, teraz pytają go jedynie o cenę skończonego już, własnego dzieła. Krytykiem i recenzentem wszystkich prac jest jednak żona Jana, matka Łukasza i Rafała – Maryla.

– Oprócz grafik zajmuję się także malarstwem olejnym, tworzę pastele oraz płaskorzeźby w gipsie i styropianie – wyjaśnia Jan Napiórkowski. – Czuję potrzebę tworzenia. Nigdy nie dążyłem do wystawiania swoich prac. Robię to, co lubię, a przypadek sprawił, że wypląnąłem i zamiast naprawić zepsute drzwi, mogąc teraz oddać się swojej pasji... □

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor



Wystawę zorganizowano w Sali Kameralnej Domu Kultury WSPol. w Szczytnie

ZMIANY W USTAWIE O CUDZOZIEMCACH NOWE OBOWIĄZKI POLICJI

1 lipca 2001 r. weszła w życie ustawa z 11 kwietnia 2001 r. o zmianie ustawy o cudzoziemcach oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz.U. nr 42, poz. 475). Ustawa ta wprowadza nowe i modyfikuje dotychczasowe instytucje prawne, dostosowując kompletnie nasze ustawodawstwo do rozwiązań prawnych Unii Europejskiej w zakresie migracji.

Do nowych instytucji należą:

✓ Udzielanie zezwolenia na zamieszkanie na czas oznaczony w celu połączenia z rodziną (art. 24a-24d). Na wniosek cudzoziemca zamieszkałego na terytorium Polski na podstawie zezwolenia na osiedlenie się albo przez co najmniej 3 lata na podstawie zezwolenia na zamieszkanie na czas oznaczony, albo cudzoziemca, któremu nadano status uchodźcy, zezwolenie to wydaje się pozostającemu poza terytorium RP: małżonkowi, dziecku wnioskodawcy lub jego małżonki oraz dziecku przysposobionemu, jeżeli ich pobyt na terytorium RP nie zagrozi zdrowiu publicznemu, nie będzie stanowił obciążenia dla systemu pomocy społecznej i jeżeli wnioskodawca będzie mógł im zapewnić korzystanie ze świadczeń z tytułu ubezpieczeń zdrowotnych. Zezwolenia tego udziela wojewoda na 12 miesięcy.

✓ **Ochrona czasowa cudzoziemców na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej** (art. 51a-51e). Ochrony czasowej można udzielić cudzoziemcom masowo opuszczającym swój kraj pochodzenia z powodu obecnej inwazji, wojny, wojny domowej, konfliktów etnicznych lub rażących naruszeń praw człowieka. Cudzoziemcom tym wydaje się wizę lub udziela zezwolenia na zamieszkanie na czas oznaczony oraz można zapewnić zakwaterowanie, wyżywienie i opiekę medyczną. O ochronie czasowej każdorazowo postanawia Rada Ministrów w drodze rozporządzenia, w którym określa również m.in. szczególne zasady finansowania ochrony, limit cudzoziemców, wobec których można sprawować ochronę czasową, okres sprawowania ochrony oraz zakres i formy udzielanych świadczeń (art. 86a ust. 1).

✓ **Zobowiązanie do opuszczenia terytorium Rzeczypospolitej Polskiej** (art. 51f-51g). Do opuszczenia terytorium RP w terminie 7 dni można zobowiązać cudzoziemca, wobec którego zachodzi którakolwiek ze wskazanych w ustawie okoliczności uzasadniających wydalenie, a więc: przebywanie na terytorium RP bez wymaganego zezwolenia na wjazd lub pobyt, podjęcie zatrudnienia wbrew warunkom określonym w ustawie o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu albo podjęcie innej działalności bez wymaganego zezwolenia, nieposiadanie środków niezbędnych do pokrycia kosztów pobytu i nieopuszczenie terytorium RP w terminie określonym w stosownej decyzji odmawiającej zezwolenia na pobyt. Decyzjom nakazującym opuszczenie terytorium RP nadaje się rygor natychmiastowej wykonalności. Na szczególną

uwagę zasługuje, iż **organem właściwym do wydawania omawianych decyzji jest komendant wojewódzki Policji, a organem odwoławczym od tych decyzji jest wojewoda** (art. 86b). Dodać trzeba, że okoliczności uzasadniające wydanie decyzji zobowiązującej do opuszczenia terytorium RP są poza zasięgiem kompetencji Policji określonym w ustawie o Policji, co zmuszać będzie Policję do wyjścia w postępowaniu wyjaśniającym poza rutynowe działania skierowane na ochronę porządku publicznego (art. 13 ust. 1 pkt 9). Cudzoziemcowi, który nie opuścił dobrowolnie terytorium RP, mimo decyzji o opuszczeniu kraju, wojewoda wydaje decyzję o wydaleniu. Decyzja ta ma rygor natychmiastowej wykonalności.

✓ **Prezes Urzędu do Spraw Repatriacji i Cudzoziemców** (art. 68a-68g) jest centralnym organem administracji rządowej właściwym w sprawach repatriacji, wjazdu cudzoziemców na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, przejazdu przez terytorium, pobytu na nim i wyjazdu z niego, nadawania statusu uchodźcy i udzielania cudzoziemcom azylu, a także w sprawach związanych z obywatelstwem polskim wynikających z zakresu zadań administracji rządowej. Nadzór nad prezesem urzędu sprawuje minister właściwy do spraw wewnętrznych, a powołuje i odwołuje go prezes Rady Ministrów na wniosek ministra właściwego do spraw wewnętrznych. Kompetencje prezesa są szczegółowo wymienione w ustawie; ogólnie można powiedzieć, że w 5 kategoriach spraw jest organem I instancji, w 9 – organem II instancji; kontroluje wykonywanie przez wojewodów zadań wynikających z ustawy i jest w stosunku do nich organem wyższego stopnia w rozumieniu kodeksu postępowania administracyjnego. Istotnym i wyjątkowym uprawnieniem prezesa jest udzielenie cudzoziemcowi zezwolenia na wjazd lub pobyt na terytorium RP, który to cudzoziemiec nie spełnia warunków dotyczących wjazdu lub pobytu określonych w ustawie, jeżeli wymagają tego względy humanitarne lub interes Rzeczypospolitej Polskiej. Minister właściwy do spraw wewnętrznych może, w wypadkach wskazanych w ustawie, tworzyć i rozwiązywać delegatury urzędów. Z punktu widzenia zadań Policji na uwagę zasługuje uprawnienie prezesa do zwracania się m.in. do Policji o przekazanie informacji niezbędnych do prowadzonych postępowań (art. 76a). Tenże prezes prowadzi obecnie wykaz cudzoziemców niepożądanych, co należało dotychczas do ko-

mandanta głównego Straży Granicznej (art. 90).

✓ **Krajowy System Informatyczny** (art. 75a-75d). System ten utworzony został na potrzeby kontroli granicznej, kontroli legalności pobytu i na potrzeby innych postępowań prowadzonych na podstawie ustaw. Minister właściwy do spraw wewnętrznych przetwarza w KSI dane osobę:

a) poszukiwanych w związku z dotyczącym ich wnioskiem o ekstradycję lub wnioskiem o zastosowanie tymczasowego aresztowania w celu ekstradycji, b) którym przedstawiono zarzut popełnienia przestępstwa lub popełnianych o popełnienie przestępstwa,

c) których dotyczy wniosek o przekazanie w celu wykonania kary, d) znajdujących się w wykazie cudzoziemców niepożądanych, e) zaginionych lub objętych ochroną w związku z toczącym się postępowaniem karnym, f) poszukiwanych na wniosek sądu lub prokuratora w związku z postępowaniem karnym oraz dane przedmiotów:

a) skradzionych lub zaginionych pojazdów mechanicznych, łodzi i jachtów, b) skradzionej lub zaginionej broni, amunicji i materiałów wybuchowych, c) skradzionych lub zaginionych dokumentów tożsamości i ich druków, d) banknotów zgłoszonych jako poszukiwane.

Dane z KSI udostępnia się wymienionym w ustawie organom, między innymi komendantowi głównemu Policji, jeżeli są one niezbędne do realizacji ich ustawowych zadań. Przetwarzanie danych osobowych w KSI podlega kontroli generalnego inspektora ochrony danych osobowych.

Instytucje zmienione w sposób istotny, to:

✓ „Dokument paszportowy” został zastąpiony „dokumentem podróży” (art. 2 pkt 1).

✓ Dotychczasowa „karta czasowego pobytu” i „karta stałego pobytu” została zastąpiona „kartą pobytu”, która jest dokumentem stwierdzającym uzyskanie zezwolenia na zamieszkanie na czas oznaczony lub zezwolenie na osiedlenie się (art. 2 pkt 4). **Wojewoda**

do pracy, repatriacyjnej i tranzycyjnej będziemy mieć do czynienia z wizami, wizami tranzycyjnymi i wizami w celu repatriacji.

✓ Do okoliczności uzasadniających odmowę wydania zezwolenia na pobyt (art. 13 ust. 1) dodane zostały:

1) wydanie, wspomnianej wcześniej, ostatecznej decyzji o zobowiązaniu do opuszczenia terytorium RP,

2) niewywiązywanie się z zobowiązań podatkowych wobec skarbu państwa,

3) jeśli wjazd lub pobyt cudzoziemca są niepożądane ze względu na zobowiązania wynikające z postanowień ratyfikowanych umów międzynarodowych.

✓ Wprowadzono pojęcie małżeństwa zawartego wyłącznie w celu uzyskania zezwolenia, które to małżeństwo nie może zostać uznane za okoliczność uzasadniającą wydanie zezwolenia na zamieszkanie na czas oznaczony (art. 17 ust. 2 pkt 6 w zw. z art. 17a).

✓ Dotychczasowy obowiązek meldunkowy cudzoziemca zastąpiony został kontrolą legalności pobytu cudzoziemca (art. 26 ust. 1). **Do kontroli stosownych dokumentów i zezwoleń, a także w określonych sytuacjach – kontroli posiadania środków niezbędnych do pokrycia kosztów pobytu uprawnione są m.in. organy Policji** (art. 78 ust. 1 pkt 2).

✓ Znacznie bardziej szczegółowo uregulowano postępowanie o nadanie statusu uchodźcy (art. 32-49). Sprezycowano zadania i tryb pracy Rady do Spraw Uchodźców podkreślając, że jest organ administracji publicznej (art. 69-75).

Informacji i przypomnienia wymagają jeszcze inne **obowiązki Policji w postępowaniu wobec cudzoziemców**:

✓ W kwestiach ochrony porządku publicznego (art. 13 ust. 1 pkt 9, art. 22 ust. 1 pkt 2 i ust. 2 pkt 2, art. 23 ust. 1 pkt 2 i ust. 2, art. 24 ust. 1 pkt 2, art. 24 d pkt 3, art. 24 ust. 1 pkt 4, art. 57 ust. 1 pkt 1) właściwe organy przed wydaniem stosownej decyzji mogą zasięgać opinii właściwego komendanta Policji (z tym, iż wyłącznie opinia w sprawie udzielenia zezwolenia na osiedlenie się podlega zaskarżeniu).

Dla praktyki policyjnej w sprawach cudzoziemców istotne znaczenie mają przepisy przejściowe (art. 12-18 ustawy zmieniającej) określające m.in. ważność dotychczasowych dokumentów, legalność zawisłych postępowań administracyjnych oraz zakres obowiązywania dotychczasowych aktów wykonawczych

nie ma już obowiązku zasięgnięcia opinii komendanta wojewódzkiego Policji w sprawach o udzielenie zezwolenia na czas oznaczony (opinię tę wydaje teraz komendant główny Straży Granicznej (art. 82 ust. 5), natomiast opinia taka będzie wymagana w sprawach o udzielenie zezwolenia na osiedlenie się (art. 82 ust. 6).

✓ Zamiast dotychczasowych wiz: pobytowej, pobytowej z pra-

✓ Policja pobiera od cudzoziemców ubiegających się o nadanie statusu uchodźcy, wobec których wydano decyzję o wydaleniu i cudzoziemców korzystających z ochrony czasowej odciski linii papilarnych oraz spora ich fotografie (art. 38 ust. 1 pkt 1, art. 51c i art. 56, art. 67 ust. 1 pkt 8, art. 87 ust. 2).

✓ Policja wykonuje obowiązek niezwłocznego odstawienia do

granicy cudzoziemca, wobec którego wydano decyzję o wydaleniu (art. 57 ust. 1 w zw. z art. 87 ust. 3).

✓ Policja stosuje zatrzymanie cudzoziemca (art. 59 w zw. z art. 88 ust. 1) oraz wnioskuje o umieszczenie cudzoziemca w areszcie w celu wydalenia lub w strzeżonym ośrodku (art. 59 ust. 1 i 2 w zw. z art. 88 ust. 2).

✓ Koszty związane z wydalaniem podlegają egzekucji administracyjnej. Do wystawienia tytułu wykonawczego jest uprawniony organ wydający decyzję o wydaleniu. Jeżeli środki pieniężne cudzoziemca znajdują się w depozycie jednostki Policji, ta jednostka jest organem uprawnionym do egzekucji (art. 62 ust. 4 i 5).

✓ Komendant główny Policji jest organem uprawnionym do otrzymania, na swój wniosek, informacji o danych umieszczonych w wykazie cudzoziemców niepożądanych (art. 65 ust. 1).

✓ Komendant główny Policji prowadzi rejestr odcisków linii papilarnych, o których mowa w art. 38 ust. 1 pkt 1, art. 51c i art. 56, przy czym rejestr ten prowadzony jest oddzielnie od zbiorów i rejestrów przechowywanych w innych celach (art. 67 ust. 1 pkt 8 w zw. z art. 91 ust. 2 i 3).

✓ Komendanci wojewódzcy Policji prowadzą rejestry osób zobowiązanych do opuszczenia terytorium Rzeczypospolitej Polskiej i wydanych w tych sprawach decyzji (art. 67 ust. 1 pkt 10 w zw. z art. 91 ust. 1).

✓ Komendant główny Policji lub komendant wojewódzki Policji mogą złożyć wniosek do właściwego wojewody o wydalenie cudzoziemca (art. 87 ust. 1).

✓ Komendantowi wojewódzkiemu Policji może podlegać strzeżony ośrodek dla cudzoziemców, tworzony i likwidowany przez ministra właściwego do spraw wewnętrznych (art. 89 ust. 1).

✓ Komendant główny Policji może wnosić o wpis do wykazu cudzoziemców niepożądanych prowadzonego przez prezesa Urzędu do spraw Repatriacji i Cudzoziemców (art. 90 ust. 2 pkt 1).

Zwrócić należy uwagę na, mające znaczenie dla praktyki policyjnej, akty wykonawcze, jakie będą wydane na mocy znolizowanej ustawy. I tak, minister właściwy do spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw zagranicznych wyda rozporządzenie określające:

1) szczegółowe zasady i tryb postępowania w sprawach zobowiązania do opuszczenia i wydalania cudzoziemców z terytorium RP oraz prowadzenia rejestrów i ewidencji,

2) wzory ewidencji zaproszeń, wykazu oraz rejestrów, prowadzonych m.in. przez Policję.

Minister właściwy do spraw wewnętrznych wyda także rozporządzenie określające szczegółowe warunki przeprowadzania m.in. przez Policję kontroli legalności pobytu cudzoziemców na terytorium RP.

Wspomnieć także trzeba, że na mocy art. 8 ustawy zmieniającej działa już pełnomocnik prezesa Rady Ministrów do spraw organizacji Urzędu do spraw Repatriacji i Cudzoziemców, który pod nadzorem ministra właściwego do spraw wewnętrznych, w terminie do wejścia w życie ustawy, ma zorganizować tenże urząd.

Dla praktyki policyjnej w sprawach cudzoziemców istotne znaczenie mają przepisy przejściowe (art. 12-18 ustawy zmieniającej) określające m.in. ważność dotychczasowych dokumentów, legalność zawisłych postępowań administracyjnych oraz zakres obowiązywania dotychczasowych aktów wykonawczych. □

MACIEJ ŚLAWIŃSKI

WARTOŚCI ETYCZNE W POLICJI

Z KRAJU



W dniach 18-19 czerwca 2001 r. w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie odbyła się Międzynarodowa Konferencja Naukowa POLICJA, ETYKA, KOŚCIOŁ. Konferencję patronatem objeli: abp dr Edmund Piszcz i komendant główny Policji gen. insp. Jan Michna. Wśród zaproszonych gości byli: krajowy duszpasterz Policji ks. bp dr M. Duś, pierwszy zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. I. Wachowski oraz przedstawiciele policji i duchowieństwa z Francji, Niemiec i Litwy, w tym prezydent międzynarodowej organizacji „Policja i Humanizm” – A. Mahe (Francja). Uczestnicy konferencji reprezentowali duszpasterz Policji i wojska, środowisko naukowe oraz Policję.

Celem konferencji było zwrócenie uwagi na znaczenie wartości etycznych w służbie policji dla społeczeństwa oraz promowanie w krajach Europy Wschodniej etycznych standardów funkcjonowania policji. Konferencja ma także upamiętnić ustanowienie duszpasterstwa w Wyższej Szkole Policji (13 czerwca 1991 r.), które od początku ściśle związane jest z kapelanem WSPol. ks. dr E. Wiszowatym. Duchowego wsparcia uczestnikom konferencji udzielił papież Jan Paweł II. □

A. PAWLÓWSKI
zdj. T. Muroszko

TELEGRAM

Jego Ekscelencja
Ks. Arcybiskup Edmund PISZCZ
Metropolita Warmiński
Olsztyń

Jego Świątobliwość Jan Paweł II dziękuje za informację o odbywającej się w tych dniach w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie międzynarodowej konferencji naukowej na temat: „Policja – etyka – Kościół”.

Ojciec Święty duchowo łączy się z jej Uczestnikami, prosząc Boga, aby wspólna refleksja nad etycznym wymiarem pracy stróżów prawa i współdziałaniem z Kościołem w kształtowaniu prawych sumień obywateli przyniosła owoce w postaci zwiększenia w całym społeczeństwie poczucia odpowiedzialności za stan bezpieczeństwa w kraju.

Jego Świątobliwość udziela wszystkim swego Apostolskiego Błogosławieństwa.

Watykan, 16 czerwca 2001 r.

(-) Arcybiskup LEONARDO SANDRI

RZECZNYCY INFORMUJĄ

POLICYJNI WODNIACY Z GORZOWSKIEGO

W ubiegłym roku w województwie lubuskim utonęło 15 osób w tym sześcioro dzieci. Od początku tego roku zarejestrowano już 9 przypadków utonięć, w tym troje dzieci.

Liczyby te świadczą, jak bardzo potrzebne jest przypominanie dzieciom i młodzieży o bezpiecznym wypożyczaniu nad wodą. Taki właśnie był cel przedwakacyjnych spotkań policjantów służby wodnej i członków Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego z uczniami gorzowskich szkół. Zdaniem asp. sztab. Romualda Karpacza z Komendy Wojewódzkiej Policji w Gorzowie Wlkp., trudno wskazać najniebezpieczniejsze z podgorzowskich kąpielisk. Bezpieczeństwo bowiem zależy przede wszystkim od kąpielących się.

Z pewnością do niebezpiecznych należą kąpieliska bez ratowników. Zdarzają się też ośrodki wypoczynkowe, które z powodów finansowych nie

zatrudniają ratowników. – Wcześniej czy później mści się to – mówi policjant, który jest równocześnie ratownikiem oddziału gorzowskiego WOPR.

Wcześniej był sternotopistą w policyjnej służbie wodnej, jest członkiem WOPR, czynnie uczestniczy w działalności swojej drużyny, która w ubiegłym roku uzyskała najlepsze wyniki w całym sezonie letnim. Drużyna została nagrodzona dyplomem i pucharem ufundowanym przez komendanta wojewódzkiego Policji w Gorzowie Wlkp.

W tym roku drużyna została zgłoszona do wojewódzkiego konkursu „Ratujemy tonących”. Miejmy nadzieję, że utrzyma I miejsce, choć nie będzie łatwo, gdyż uczestniczy w nim kilkanaście drużyn ratownictwa wodnego WOPR województwa lubuskiego. Reprezentują równy poziom i o zwycięstwie może zdecydować jeden punkt. □

ZBIGNIEW KOŁECKI

NOWATORSKA WSPÓŁPRACA

Dyrekcja Instytutu Pedagogiki i Psychologii Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Tadeusza Kotarbińskiego w Zielonej Górze w porozumieniu z Komendą Wojewódzką Policji w Gorzowie Wielkopolskim przeprowadziła badania diagnostyczne dotyczące problematyki bezpieczeństwa na ziemi lubuskiej.

Badania ankietowe prowadzili studenci i stażyści od 12 do 25 marca br. Badaniami objęto 4 grupy społeczne, w szczególności osoby reprezentujące: władzę administracyjną, dyrekcję szkół, uczniów (szkół podstawowych, gimnazjów i szkół średnich), społeczność lokalną.

Celem badań było przeprowadzenie diagnozy w wybranych obszarach problemowych:

- 1) ocena bezpieczeństwa w miejscu zamieszkania,
- 2) określenie źródeł zagrożenia bezpieczeństwem mieszkańców,
- 3) wskazanie metod działania poprawiających bezpieczeństwo publiczne,
- 4) ustalenie poziomu współpracy Policji ze środowiskiem lokalnym,

5) wskazanie metod i form możliwej współpracy Policji ze społeczeństwem,

6) określenie poziomu aktywności społecznej w odniesieniu do działań zorientowanych na współpracę z Policją w celu poprawy stanu bezpieczeństwa w środowisku zamieszkania.

Tak powstał projekt autorski prof. dr hab. Krystyny Ferenc i dr. Arkadiusza Żukiewicza, pt. „Poczucie bezpieczeństwa publicznego w społeczności lokalnej województwa lubuskiego”.

Tereniem badań objęto te miejscowości, w których w 1999 r. zlikwidowano komisariaty. Wybrano 16 miejscowości reprezentatywnych dla obszaru całego województwa.

Z badań sondażowych wynika, że lubuszanie czują się bezpieczni (75,4 proc.), tylko 23 proc. respondentów źle oceniło poziom bezpieczeństwa, a 1,5 proc. nie ma zdania na ten temat. Główne źródła zagrożenia, zdaniem ankietowanych, to kradzieże, problemy alkoholowe, włamania do mieszkań i samochodów oraz psy sąsiadów.

Ten swoisty raport jest nie tylko katalogiem życzeń społecznych pod

adresem Policji, ale także wskazówką dla jej działań, ujawnił konieczność ich intensyfikacji w zakresie reagowania na tzw. przestępczość popoliitną, która jest głównym źródłem braku poczucia bezpieczeństwa wśród mieszkańców badanych miejscowości.

Potwierdzeniem trafności dotychczasowych policyjnych form współpracy z młodzieżą jest wysoka nota, jaką otrzymaliśmy od ankietowanych: dzieci, młodzieży i dyrekcji szkół. Uczniowie postrzegają policjanta jako autorytet w zakresie ochrony ich bezpieczeństwa, prowadzonego przez policję lubuską, adresowanego do dzieci i młodzieży pt. LUPU.

Zdaniem kierującej projektem prof. dr hab. Krystyny Ferenc, wyniki zadziwiły ich samych. Profesor stwierdziła: *Na przykład zauważamy korzystną zmianę mentalności obywateli, co widać chociażby w sposobie, w jaki określają obraz policjanta idealnego. Dziś szukają stróża porządku kompetentnego, spolegliwego, odpowiedzialnego i sprawiedliwego. Takie cechy, jak odwaga i sprawność fizyczna przestały być najistotniejsze.* □

BARBARA ZARZYCKA

ŚLĄSKA WIOSNA TRASEOLOGICZNA

Dotąd było tak: w jednym pokoju siedzieli sobie na głoskach eksperci mechanoskopii, traseologii, metaloznawstwa i kilku pokrewnych dziedzin. Każdy przy zdezelowanym biurku dłużył swoje ekspertyzy. Teraz będzie inaczej. W Laboratorium Kryminalistycznym Śląskiej Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach otwarto bowiem nową Pracownię Traseologiczną.

Na pracownię składają się cztery pomieszczenia: pokój pracy ekspertów, pracownia śladów porównawczych powierzchniowych i wgłębionych, pracownia śladów ujawnianych metodami chemicznymi oraz pracownia wizualizacji śladów podszwowych obuwia wraz z komputerowym katalogiem śladów traseologicznych.

– Pomyśleliśmy o pewnym, w naszym mniemaniu optymalnym, rozwiązaniu – mówi podinsp. mgr inż. Jacek Przybylak, kierownik Pracowni Mechanoskopii i Traseologii. – Dzięki nowym rozwiązaniom chcemy zwiększyć liczbę przeprowadzanych ekspertyz oraz poprawić ich efektywność.

Pomieszczenia adaptowano własnym sumptem komendy. Oprócz specjalistycznych urządzeń nie jest tu nowe. Meble przekazał za grosze Bank Śląski. Odnowiono i odmalowano stare biurka i stoły badawcze, które teraz prezentują się okazale. Basen z piachem do pobierania śladów wgłębionych składa się z kilku otwieranych kolejno sekcji i ma 5 metrów długości. Można więc badać w nim ślęczyki chodu czy przetaczać koła pojazdów, co dodatkowo ułatwia budowana rampa.

Pierwszy ślad w pracowni zostawił mł. insp. dr Leonarda Rodowicz z Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego KGP, starszy specjalista Wydziału Daktyloskopii, uważana za pierwszą damę polskiej traseologii. Gipsovym odlew sandała zabrała na pamiętkę do Warszawy, razem z kluczem pracowni, którą otwierała wraz z insp. Andrzejem Woźniakiem, pierwszym zastępcą śląskiego komendanta wojewódzkiego Policji.

– Podziwiam tych ludzi, że chce im się chcieć – mówi Leonarda Rodowicz. – Jeszcze trzy lata temu w Katowicach efektywność ekspertyz traseologicznych nie przekraczała 2 proc. Teraz przodują w kraju. Traseologia to dziedzina klasyczna, choć niedoceniana. Hitem kryminalistyki są na przy-

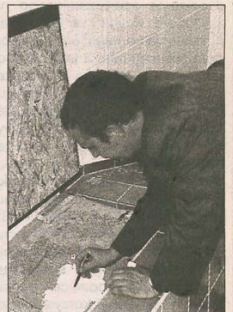
kład badania DNA czy osmologia. Zapomina się, że aby sprawca pozostawił na miejscu przestępstwa ślady biologiczne, zapachowe czy jakiegokolwiek innego, musi najpierw tam przyjść lub przyjechać. Zawsze pozostawia jako pierwotne ślady traseologiczne. Problem w tym, by je ujawnić, utrwalić i zbadać.

Otwarcie pracowni towarzyszyła prezentacja programu komputerowego o nazwie „Traseo-Expert”, wspomagającego wykorzystanie katalogu wzorów podszwowych butów. Jest to autorski program kom. Janusza Firsewicza. Potrafi, na podstawie nawet niepełnych danych identyfikacyjnych obuwia, wyszukiwać wzorce obuwia najlepiej pasujące do śladów zastanych na miejscu zdarzenia. Do tej pory ekspert skazany był na wielogodzinne wertowanie tradycyjnych katalogów, strona po stronie, wzór za wzorem. Rzecz była nawet możliwa przy kilkudziesięciu stronach katalogowych. Przy kilkuset stronach okazały się przedsięwzięciem katorżniczym.

W otwarciu pracowni uczestniczyli eksperci traseologii z KWP we Wrocławiu, Opolu, Krakowie, Rzeszowie, Lublinie, Łodzi oraz z KSP w Warszawie, z KMP w Częstochowie i Bielsku-Białej. Wszyscy, nie wykluczając niżej podpisanego (absolwenta Studium Podpolymerowego Kryminalistyki na Uniwersytecie Śląskim, o czym nieskromnie informuję), uzyskali certyfikaty Śląskiego Cechu Mechanoskopów i Traseologów, instytucji nader sympatycznej, pozwalającej na wymianę poglądów dotyczących kryminalistyki na płaszczyźnie towarzyskiej.

Odbyły się również szkolenia ekspertów i techników kryminalistyki w zakresie traseologii (prowadził je Leonarda Rodowicz) oraz dotyczące cząstek powstrzałowych GSR (prowadził Konrad Chmielewski, ekspert fizyko-chemii). Uczestniczyło w nich 327 policjantów ze Śląska i Małopolski. □

ADAM K. PODGÓRSKI
zdj. autor



AUDIATUR...

W „Gazecie Policyjnej” nr 15/2001 ukazał się felieton Piotra Majera zatytułowany „Gdzie jest etos?”. Autor snuje rozważania o zaniku policyjnej etyki i etosu pracy policjanta, rozpoczynając od opisanego sprawy, w której 9 policjantów „dopuszcili się” mactactwa, by uchronić swojego koleżkę, „sprawcę” wypadku samochodowego.

Cudzistowemu użylem celowo, gdyż stabiłki to przykład. Oj, stabiłki. Fakt, prokuratura sporządziła akta oskarżenia, ale to niczego nie przesądza. Wyrok jeszcze nie zapadł. Sprawa jest wciąż otwarta, celowo więc byłoby stosowanie zwrotów „jakoby dopuścili się”, „rzekomy sprawca”. Chyba że odrzucamy zasadę domniemania niewinności. Niestety, autor felietonu o winie funkcjonariuszy przesądził a priori, jedynie (o czym sam pisze) na podstawie lektury gazet. Przy okazji padło sporo mocnych słów, np.: „Jańchuch nie tyle kunsztownych, co prymitywnych kłamstw”, „...brak instynktu samozachowawczego, czy może wrecz niewyobrażalną głupotę”. Postępując tak, naruszył dwa – podstawowe wytyczne się – kanony dziennikarstwa. Po pierwsze, zamienił się rolę z sędziąmi (!) to jeszcze przed zapamiędaniem wyroku w pierwszej instancji). Po drugie, zapomniał o – z pewnością znanej mu,

jako historykowi, zasadzie prawa rzymskiego – audiatur et altera pars, czyli niechaj i druga strona będzie wysłuchana. A zasada ta, jakby nie było, obowiązuje do dziś – i sądy, i dziennikarzy. Regionalna prasa i „Nie”, opisując sprawę, także się nią zbytnio nie przejmowały, ale to, że ktoś łamie zasady etyki dziennikarskiej i prawa prasowego nie oznacza, by praktyka ta miała być powszechna. Tym bardziej że policjanci z Sokotowa Podlaskiego (bo o tamtejszą KPP chodzi) odmawiają sytuacji oczywistej w krancowo odmiennych barwach. Tyle że ich wersja „trzyma się kupy”. Pytanie – dobrze kłamia, czy... mówią prawdę? A jeśli sąd uzna ich za niewinnych? Na dwoje babka wróżyła, a w mojej skromnej ocenie Pan Piotr nie tylko naruszył prawo prasowe i etykę dziennikarską, ale też naraził się na ewentualne odszkodowanie za zniesławienie, jak to jest przyjęte obecnie. Czyżby (chwilowo, jak ufam) zanik instynktu samozachowawczego?

Na koniec, kamyczek do własnego ogródka. Szkoda bowiem, że opisany przeze mnie fragment felietonu przebrnął przez sito redakcyjnej obróbki. W końcu naszej gazecie przyswieca motto: Niech prawo zawsze prawo znaczy, drukowane na pierwszej stronie, nad tytułem pisma. Nomen omen, w kolorowym numerze 15/2001, w którym ukazał się artykuł Piotra Majera akurat zabrakło na nie miejsca w winiecie... □

PRZEMYSŁAW KAKAC

oprac. kol. AGW

BĘDZIE PRACA DLA EMERYTÓW

Z udziałem komendanta stołecznego Policji nadinsp. Antoniego Kowalczyka i jego rzecznika prasowego kom. Dariusza Janasa w czerwcu odbyło się zebranie reaktywowanego niedawno koła Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Resortu Spraw Wewnętrznych RP w garnizonie stołecznym.

Zebrań, na które przybył wiceprezes Zarządu Głównego SEIR RSW RP Zdzisław Jaworski oraz przedstawiciele zarządu wojewódzkiego stowarzyszenia i Klubu Emerytów i Rencistów KGP (Kazimierz Homenda, Jerzy Żyżelewicz, Witold Wrotek) przewodniczył prezes koła Zbigniew Hejak.

Na wstępie komendant stołeczny Policji omówił stan bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie Warszawy. Na tle ogólnej dynamiki wzrostu wykrywalności przestępstw zaakcentował zwłaszcza poprawę wyników w sprawach podejmowanych z inicjatywy własnej, a także znaczne unowocześnienie Policji stołecznej stopniowe zmniejszanie istniejących wakatów (pozostało ich mniej niż 500).

Istotne są również nowe inicjatywy pozwalające na otwarcie się Policji do społeczeństwa (np. szkolenia dla studentów prawa, którzy oprócz zajęć teoretycznych uczestniczą również w służbach patrolowych).

W tym kontekście największą przeszkodę w dobrym funkcjonowaniu i społecznym odbiorze Policji stanowią biurokracja w jej pracy

oraz częsty jeszcze brak reakcji na drobne wykroczenia i przestępstwa.

W związku z niedawnymi aresztowaniami kilku stołecznych policjantów komendant skupił się również



na problemach związanych z dyscypliną i przestępczością funkcjonariuszy. Ostrzegł, że za 34 wydawnymi policjantami pójdą inni, będą również dalsze aresztowania. Chodzi bowiem o to, by wszyscy funkcjonariusze służyli zgodnie z prawem i nie byli poddani na pokusy korupcyjne. W związku z tym wyraził zadowolenie z nowelizacji ustawy o Policji nie pozwalającej już na uniknięcie kary dyscyplinarnej przez ucieczkę na emeryturę.

Na koniec zaapelował do emerytów, aby zgłaszali się do pracy przy

obsłudze monitoringu, który będzie wprowadzany na terenie Warszawy. Oznacza to w początkowej fazie około 80 stanowisk pracy na terenie komisariatów.

Zebrani wysłuchali informacji o wynikach obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej nowelizacji ustaw emerytalnych służb mundurowych (Jerzy Żyżelewicz), o działalności SEIR RSW RP (Zdzisław Jaworski i Kazimierz Homenda), o problemach funkcjonowania służby zdrowia (Witold Wrotek). Te właśnie zagadnienia zdominowały późniejszą dyskusję.

W słowie końcowym wiceprezes ZW stowarzyszenia Kazimierz Homenda podkreślił, że im więcej

emerytów włączy się w działalność społeczną, tym większą stanowić będą siłę przy przedstawianiu i realizacji swoich postulatów. Przypomniał, że na ponad 11 tys. emerytów stołecznych, tylko ponad 2 tys. należy do Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Resortu Spraw Wewnętrznych RP. Prezes koła zaapelował natomiast o zgłaszanie do jego zarządu wszystkich problemów oraz o emeryckie wsparcie dla stołecznych funkcjonariuszy. □

MARCEL TABOR
zdj. P. Ostaszewski

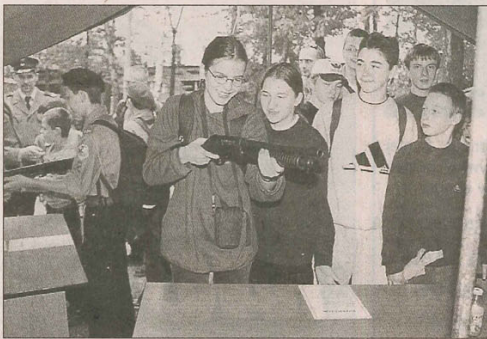
DZIEŃ OTWARTY POLICYJNEJ ŚLĄSKIEJ SZKOŁY

Po raz kolejny, w Szkole Policji w Katowicach odbyły się 1 czerwca obchody „Otwartego Dnia”, dorocznej imprezy skierowanej, jak nakazuje data, do najmłodszych odbiorców. Choć nie tylko „Otwarte Drzwi” zainaugurował uroczysty apel kończący 9. kurs podstawowy. Po nim popis dała orkiestra dęta Śląskiej KWP. Następnie na placu apelowym dzieci uczestniczyły w konkursach: plastycznym, hula-hoop, skakanki i pokonywaniu toru przeszkód. Starsi walczyli w strzelectwie, oczywiście na trenażerach. W hali sportowej rozegrano szkolny turniej piłki siatkowej oraz koszykówki. Zwolennicy sportów rowerowych startowali w konkursach wolnej jazdy, na torze przeszkód i zaliczali test na kartę rowerową.

Dla maniaków komputerowych przewidziano ekspresowy kurs obsługi komputera PC, uwieńczony okolicznościowym zaświadczeniem oraz turniej zręcznościowych gier elektronicznych. Wszystkich rywali połączyła wieczorna dyskoteka.

Igraszkom młodzieży towarzyszyły poważniejsze przedsięwzięcia. Głównym była wystawa fotograficzna prezentująca działalność i dorobek szkoły. Prace artystycz-

ne wystawili asp. sztab. Zdzisław Mikoda (malarstwo), asp. Jan Budacz (rzeźba sakralna), kom. Ryszard Grzybowski (rysunek saty-



ryczny). Ponadto odbyły się prezentacje sali symulacyjnej i szkolnego stanowiska kierowania, pokazy sprawności policyjnej (techniki interwencji, chwytów samoobrony, kick boxingu, metod dostosowywania przynajmniej bezpośredniego. Na specjalnych stanowiskach przed-

stawiono uzbrojenie, umundurowanie i sprzęt specjalny Policji. Kto chciał, mógł zostać zdaktyloskopowany. Grupa ratownicza PCK z Bielska-Białej pokazała sposób udzielania pomocy przedmedycznej ofiarom wypadków. Jednostki Państwowej Straży Pożarnej udowodniły sprawność w rozmaitych

ADAM K. PODGÓRSKI

CENTRUM TERAPII ZABURZEŃ ŁAKNIENIA

31-815 Kraków, ul. Piłarska 21/8, tel./fax 012-423-20-58 www.kki.pl/therat, e-mail: therat@kki.pl, nr konta: PKO BP I O/Kraków, 10202892-846376-270-1

Terapeutyczne obozowiska weekendowe program normalizacji łaknienia w leczeniu przyczynowym nadwagi i otyłości

KROLPOL Sp. z o.o.
PRZEDSTAWICIEL FIRMY

Dräger

ALCOTEST 7410

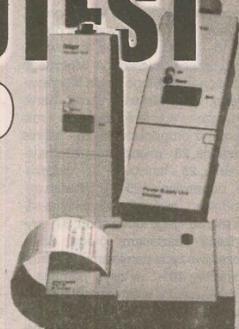
CENTRALA GŁOGÓW
Serby Stare 28
67-200 GŁOGÓW
tel. 076 833 14 97
fax 076 833 19 00

ODDZIAŁ BYTOM
tel./fax 032 388 04 90

ODDZIAŁ GDYNIA
tel./fax 058 663 71 99

DZIAŁ DYSTRYBUCJI
WROCŁAW
tel. kom. 0600 343 429

DZIAŁ DYSTRYBUCJI I SERWISU PŁOCK na terenie PKN „ORLEN”
tel./fax 024 366 33 55



OŚWIADCZENIE

KROLPOL Sp. z o.o. w Głogowie, przedstawiciel firmy Dräger Technika Bezpieczeństwa, informuje, że będąc na wyposażeniu polskiej Policji alkotesty i alkomaty produkcji firmy Dräger są naprawiane i remontowane także przez inne firmy działające na rynku polskim, przy użyciu części zamiennych nie pochodzących od firmy Dräger.

Również osoby działające w imieniu tych firm dokonują przeglądów serwisowych, nie posiadając aktualnych uprawnień do wykonywania tych czynności, nadanych przez producenta – firmę Dräger Technika Bezpieczeństwa z Lubeki.

W związku z powyższym KROLPOL Sp. z o.o. w Głogowie, przedstawiciel firmy Dräger na Polskę, oraz firma Dräger, informują, że nie będą ponosić odpowiedzialności za skutki nieuprawnionej ingerencji w sprzęt firmy Dräger.

Firma KROLPOL

ALBI Sp. z o.o.

JOINT VENTURE

01-217 WARSZAWA

ul. Kolejowa 15/17 p. 116

tel. 632-32-60, 632-01-99

fax 632-32-60



UWAGA:

- ◆ Straże Miejskie i Przemysłowe
- ◆ Straże Bankowe
- ◆ Agencje Ochrony Mienia i Osób
- ◆ Osoby odpowiedzialne za ochronę osób i mienia

Proponujemy profesjonalny sprzęt w postaci:

- teczek i kufrów do konwoju i przenoszenia pieniędzy oraz innych wartości
- ręcznych paralizatorów elektrycznych

Wszystkie ww. wyroby posiadają niezbędne atesty Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego KGP i Instytutu Medycyny Pracy.

Poziołmo: 1 – spacerowy na statku pasażerskim, 4 – formacja do ochrony porządku publicznego, 8 – z wodą się nie brata, 9 – na spodniach generała, 10 – ogniwo, odcinek, 11 – zawiązywana w powieści, 15 – przeciwko ospie, tęczowci, 20 – przybrane nazwisko XVII-wiecznego hetmana kozackiego Pawła Morzkwoskiego, 22 – oficjalne sprostowanie wygłaszane w imieniu rządu, 24 – role więcej niż drugoplanowe, 26 – już nie bezradna, 28 – mieniąca się tkanina jedwabna, 29 – tenisówki, 32 – ulepszenie, poprawianie, 25 – u Słowian zachodnich: związek terytorialno-sąsiedzki, 36 – jego formą sport, 37 – wysadzana kasztanami droga, 38 – szczęśliwe życia pamiętamy, 39 – likier kminkowy, 40 – ... w życiu pomaga.

Pionowo: 1 – w skróconej formie to parafta, 2 – kawał, 3 – otacza żółtko, 4 – acetylenowy do spawania, 5 – kilometrów do przejechania, 6 – ... mary, 7 – płynie przez Wenecję, 12 – Pakt Północnoatlantycki, 13 – ruda tytanu, 14 – Henryk Mikołaj, współczesny kompozytor polski, 16 – takie moce piekielne, 17 – jaskółcze lub angielskie, 18 – delin siodkowodny, 19 – gaz świecący w rurze, 21 – Jerzy z piłką związany, 22 –

np. ambasador, attaché, 23 – więcej niż duet, 25 – źle, gdy jest się na cudzym, 27 – suchy w porcie, 30 – np. sztuczna szczeka, 31 – lubi narzekać, 33 – pomoc w szpitalu, 34 – ćwiczenie dla młodych wirtuozów.

Po rozwiązaniu krzyżówki należy odczytać hasło, które tworzą litery w kratkach oznaczonych w prawym dolnym rogu cyframi od 1 do 20.

Rozwiązania (samo hasło) prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się numeru, na kartkach pocztowych z naklejonym kuponem. □

BOŻENA CHMIELEWSKA

Wśród Czytelników, którzy nadesłają prawidłowe rozwiązania rozlosujemy nagrodę ufundowaną przez HANEX (00-179 Warszawa, ul. Niska 3A/55, tel. 635-56-36, fax 635-38-48):

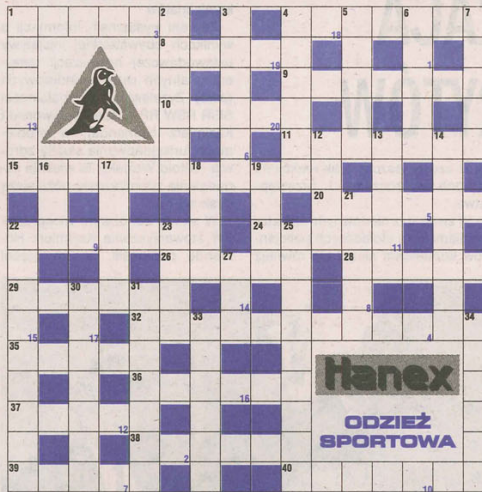
kurtkę z polaru.

Rozwiązanie krzyżówki z hasłem nr 20:

„Nawet źródłom doskwiera pragnienie”

Nagrodę niespodziankę wylosował Jerzy Zagórowicz z Brzegu.

Krzyżówka z hasłem nr 26



Hanex
ODZIEŻ
SPORTOWA

(...) (.....) (.....) (.....)
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20

POWIEDZIANO, NAPISANO

– Nigdy wcześniej nie dochodziły do mnie informacje, abym dokonywał tych bestialskich pobic. (dyrektor Pogotowia Oplekurczego).

– Do Izby Wyrzeźwień trafłem przez ostatnią piłkarską środę cudów i rażącą niesprawiedliwość, bo piłkarze robią cuda i mają szmal, a ja cudów nie umiem robić, to mnie odwożą do Izby Wyrzeźwień.

– Mogłem liczyć na pozytywne poparcie, gdyby nie negatywny stosunek wyborców do mojej osoby.

– Oświadczam publicznie, że chociaż umiem to nie chęć, i nikt mnie do umienia nie zmusi.

– Wypowiedział się w duchu obraźliwości wszystkich nas obecnych, a także absencji nie usprawiedliwionych.

J.J.

Hanex

ODZIEŻ SPORTOWA

CZYM JEST WŁAŚCIWIE MATERIAŁ POTOCZNIE ZWANY POLAREM?

POLAR stanowi rodzinę materiałów liczącą ponad 100 rodzajów. Dlaczego „rodzinę”?

Po pierwsze – wszystkie te materiały są produktami wysokiej techniki o wybitnych właściwościach dla wielu różnych dziedzin ludzkiej działalności na otwartej przestrzeni.

Po drugie – materiały te powinny utrzymywać Wam ciepłotę, suchość i komfort w sytuacjach, w których mogą występować całkowicie inne warunki otoczenia. Z tego względu nazywa się je także materiałami „regulującymi klimat”.

POLAR to materiał, który nie stanowi zwykłej części ubrania. Producenci tej odpornej na wpływy atmosferyczne odzieży sportowej, kupują materiały POLAR w Malden



Mills w USA i wytwarzają z niej pierwszorzędą „aktywną” odzież dla każdej dziedziny sportu.

BLUZY
DRESY
BIELIZNA



WARSZAWA
ul. Niska 3A/55
tel. 635-56-36
fax 635-38-48

Haft komputerowy



HAKO Sp. z o.o.

03-604 Warszawa, ul. Borzymowska 30
tel./fax 678 40 81, tel. 678-09-96

gazeta policyjna

Tygodnik funkcjonariuszy

Wydaje
KOMENDA GŁÓWNA
POLICJI

Prenumerata: I. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę krajową od osób cywilnych i instytucji przyjmują jednostki kolportażowe RUCH SA właścicie dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. II. Funkcjonariusze, pracownicy cywilni Policji oraz emeryci i renciści resortowi zamawiają prenumeratę u naszego kolportera w najbliższej jednostce Policji. Reklamacje w sprawie kolportażu kierować pod adresem redakcji: Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38, tel. 60-168-66, 60-161-26, fax 60-168-67.

Ogłoszenia: Przyjmujemy pod adresem redakcji GP. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja zastrzega sobie prawo doboru reklam.

Konto bankowe: Bank Współpracy Europejskiej SA II O/Warszawa, al. Szucha 9, 00-058 Warszawa 13 001036 33789 30000 0 1

Druk: Wojskowe Zakłady Graficzne, 00-950 Warszawa, ul. Grzybowska 77